Tabela loterji na str. 5-ej

Rok X
Nr. 274

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

czwartek 26

10 GROSZY

NASZE ABC

Kłajpeda

Bardziej od abisyńskiej staje się teraz aktualna — dla nas zwłaszcza, sąsiadów najbliższych — sprawa kłajpedzka. W nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory do sejmu kłajpedzkiego, a ostatnia mowa Hitlera, przewidująca możliwość zajścia wypadków, „które zewszechmiar mogłyby być pożałowania godne", otwiera wrota wszelkim przypuszczeniom.

Nietylko jednak oświadczenia oficjalne (zresztą już nie pierwsze) dają powód do niepokoju. Od szeregu dni w prasie niemieckiej poświęca się Kłajpedzie i atakom na Litwę niezwykle wiele miejsca. Wszystko to razem sprawia wrażenie podobne, jak przygotowawczy obstrzał artyleryjski przed atakiem.

Czy ten atak już teraz nastąpi? Gdyby spór wiosko - angielski przybrał formy ostre, możnaby się tego spodziewać. Wobec jego przewlekania się należy liczyć się z tem, że burza, choć nad ciąga, jeszcze nie wybuchnie. Ale nie ulega wątpliwości, że to właśnie znajduje się najsłabszy punkt sytuacji europejskiej. Zmuszone do zawieszenia broni na odcinku austrjackim, Niemcy od roku całą swoją ofenzywę „pokojową" skoncentrowały przeciw Litwie. Dość przypomnieć sobie gwałtowną kampanję prasy niemieckiej przed pół rokiem, w okresie słynnego procesu kłajpedzkiego przeciw 120 hitlerowcom i wydanych przez sąd czterech wyroków śmierci, która to kara została przez prez. Smetonę zmieniona następnie na dożywotnie więzienie.

Tym razem powody do zaognienia nastrojów w Niemczech nie są tak poważne, jeśli zaś obecna postawa Berlina o tyle jest ostrzejsza niż była na wiosnę, to jest to tylko dowodem, jak dalece w przeciągu tego półrocza zwiększyło się w Niemczech poczucie własnej siły na terenie międzynarodowym. Przy takiem tempie i takiej dynamice można już uważać za rzecz pewną, że wybuch kłajpedzki nie da na siebie czekać zbyt długo.

Jakie formy przybierze, to trudno przewidzieć. Prawdopodobnie jakiegoś „odruchu" miejscowej ludności, — może powtórzenia się historji, jaka się rozegrała swoim czasie w Rjece, a potem w Wilnie — a może tylko wzrastającego napięcia nastrojów lokalnych: w każdym razie Niemcy przygotowują sobie na tym terenie grunt do interwencji, nietylko dyplomatycznych ale i zbrojnych.

Sytuacja kłajpedzka regularnie co parę miesięcy powoduje różne noty ze strony trzech mocarstw-sygnatarjuszy statutu kłajpedzkiego, Anglji, Francji i Włoch. Fakt, że Kłajpeda rządzi dyrektorjat litewski, przeciw któremu wypowiada się sejm i że w tym sejmie nie mogło przez cały rok ostatni dojść do żadnej uchwały z braku kompletu, stanowi niewątpliwą anormalność, na co też wielokrotnie mocarstwa sygnatarne zwracały Litwie uwagę. Obecnie, po wybraniu nowego sejmu, kwestja jego ustosunkowania się do dyrektorjatu będzie główną osią zagadnienia kłajpedzkiego i Niemcy zamierzają tym sposobem obalić dyrektorjat kłajpedzki, a więc przekreślić całą politykę litewską lat ostatnich, idącą w kierunku ścisłego związania Kłajpedy z Litwą.

Rząd kowieński staje przed trudną sytuacją. Skłócony równocześnie na dwa fronty, z Niemcami i Polską, nie potrafi z nich wybrnąć, jeśli nie zdecyduje się na jednym z tych frontów zmienić kurs dotychczasowy.

J. M-cz.

Ponury zatarg w gimnazjum

Po samobójstwie ś. p. Mioduszewskiego

Młodzież w gimnazjum państwowem im. Adama Mickiewicza w Warszawie wstrząśnięta została do głębi samobójstwem ucznia 8 klasy ś. p. Mioduszewskiego i atmosfera podniecenia do tej pory nie ustępuje z murów szkolnych.

Jak wiadomo ś. p. Mioduszewski dokonał zamachu na swe życie po nieudanym egzaminie poprawkowym z matematyki. Uczeń po złym wyniku poprawki poszedł do klasy na IV piętro, na pisał pożegnalne listy w bruljonie, stanął na oknie, włożył ręce do kieszeni i skoczył z przepastnej wysokości.

Nie trzeba chyba dodawać, jak to samobójstwo musiało wstrząsnąć kolegami tragicznie zmarłego młodzieńca. Tymczasem na pogrzeb nie pozwolono pójść młodzieży. W nabożeństwie żałobnem mogli wziąć udział tylko najbliżsi koledzy. W młodzieży obudziło to gorycz. Wyładowała się ona przeciwko p. Hornowskiemu, gdy przyszedł na lekcję do 8-ej klasy. Uczniowie opuścili salę. Klasa była pusta.

Dyrekcja gimnazjum, widząc, że zdenerwowanie młodzieży znalazło ujście w postaci usiłowań zbojkotowania nauczyciela matematyki, postanowiła przywrócić porządek w szkole w ten sposób, iż zawiesiła lekcje w klasie 8-ej. Uczniom, polecono pójść do domu i przedstawić rodzicom do podpisu deklarację, że zgadzają się, aby p. Hornowski dalej nauczał oraz że biorą na swoją odpowiedzialność postępowanie syna.

Wczoraj, po przymusowej przerwie w nauce, klasa 8 zaczęła lekcje normalnie. Uczniowie tej klasy wpuszczani byli do szkoły po złożeniu deklaracji. Jednakże duch protestu po tragedji w szkole nie wygasł i w dalszym ciągu objawia się on w postaci drobnych demonstracyj przeciwko prof. Hornowskiemu.

Decydujący o normalnej pracy w szkole będzie czwartek, tego dnia bowiem w klasie 8-ej przypada lekcja matematyki p. Hornowskiego.

Pierwszy proces o udział

w „łańcuchu szczęścia"

Ze względu na to, że sprawa t. zw. „łańcuchów szczęścia" ma zasadnicze znaczenie dla władz administracyjnych, pierwszy proces osób ukaranych przez Starostwo Grodzkie Warszawa-Południe, odbędzie się już w przyszłym tygodniu.

Starostwo natychmiast przekazało wniesione przeciwko wymierzonym grzywnom odwołanie do Wydziału IV Karno-Administracyjnego Sądu Okręgowego. Pierwszy proces o „łańcuch szczęścia" znaleźć się ma na wokandzie w przyszły czwartek, dn. 3 października.

Sprzedaż gazet

w urzędach pocztowych

Poczta Polska zaprowadza z d. 1 października r. b. sprzedaż gazet i czasopism przez urzędy i agencje pocztowe w całej Polsce.

Czasopisma sprzedawane będą przez urzędy i agencje pocztowe po cenie nominalnej, uwidocznionej w nagłówku, bez jakichkolwiek dopłat. Publiczność pragnąca kupować czasopisma w urzędach i agencjach pocztowych, zgłosić może na poczcie lub u listonosza tytuły żądanych czasopism.

12 zgonów w Warszawie

na tyfus plamisty

Zachorowania na tyfus brzuszny w Warszawie spowodowały szereg wypadków śmiertelnych.

Według zestawień Służby Zdrowia w ub. mies. zanotowano 12 zgonów na dur plamisty.

Wielki wybuch we Lwowie

W domach wyleciały szyby

LWÓW, 25.9. (PAT). Dziś około godziny 11.20 miasto zostało zaalarmowane silnym wybuchem, podobnym do eksplozji granatu. Jak się okazało eksplozja nastąpiła w śródmieściu przy ul. Kopernika.

Ulicą tą przejeżdżał wóz firmy spedycyjnej, wiozący z dworca kolejowego przesyłki dla kupców. W pewnej chwili spadła z wozu skrzynia, zawierająca znaczną ilość ogni sztucznych, zabawek i t. p., które eksplodowały. Wskutek wybuchu ranny został robotnik, zajęty w firmie spedycyjnej Jan Hołowaty.

W pobliskich sklepach wybuch wyrządził znaczne szkody w oknach wystawowych.

Przodownik postrzelił się

przed łóżkiem żony

Tragiczny wypadek spotkał wczoraj wieczorem przodownika 8 komisarjatu P. P., 38-letniego Stanisława Kołodziejskiego, w jego mieszkaniu przy ul. Bema 89. Przodownik, wybierając się na wycieczkę policyjną do Krakowa, która ma wyruszyć z Warszawy 27 b. m., czyścił rewolwer. Wyjąwszy magazyn, przypuszczał, że w rewolwerze niema nabojów i rozmawiając z żoną, która leżała na łóżku, pociągnął za cyngiel. Rozległ się huk i przodownik został ciężko ranny w klatkę piersiową. Kula przeszła pod sercem.

Przodownik nie stracił przytomności. Pod opieką żony pojechał dorożką samochodową do szpitala Dz. Jezus. Po kilku godzinach lekarze dokonali operacji, lecz jeszcze kuli nie wydobyli.

Stan zdrowia przodownika nie budzi obaw.

Premjer Sławek

na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął w dniu 25 b. m. p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka.

W Generalnym

Inspektoracie

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz Śmigły przyjął w dniu wczorajszym zarząd główny Związku Peowiaków w osobach: wiceprezesa Pohoskiego i pp. Budzyńskiego, Kucharskiego, Łebkowskiego i Sołtyckiego.

Tajemnicza śmierć

policjanta

Po powrocie z całodziennej służby policyjnej, zasłabł nagle w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 131, przodownik 4 komisarjatu P. P., 52-letni Stanisław Szczepański. Nieprzytomnego przodownika przeniesiono do lecznicy „Centralnej" w tym samym domu, gdzie lekarz dyżurny, dr. Fiederbaum stwierdził ciężki stan chorego. Lekarz zastrzyknął Szczepańskiemu morfinę i polecił przewieźć go do szpitala Dz. Jezus. W kilka godzin po przewiezieniu chory skonał wśród strasznych męczarni. Na ustach jego ukazał się otok piany.

O tajemniczej śmierci przodownika zawiadomiono policję 4 komisarjatu, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. Dzisiaj do komisarjatu wezwano żonę zmarłego celem przesłuchania.

Rekonstrukcja rządu

w przyszłym tygodniu

W kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że zapowiadana od dość dawna zmiana gabinetu będzie dokonana z początkiem przyszłego tygodnia, około niedzieli bowiem powrócić mają do Warszawy Minister Spraw Wewnętrznych p. Kościałkowski oraz Minister Spraw Zagranicznych płk. Beck. O ile poprzednio wyrażano opinję, że zmiana gabinetu będzie radykalna, o tyle teraz utrzymują, że będzie to tylko rekonstrukcja częściowa, obejmująca niewielką ilość tek, przyczem brana jest podobno pod uwagę możliwość mianowania wicepremjera gospodarczego.

Po ukonstytuowaniu się nowego rządu zebrać się ma nowy Sejm już w pierwszych dniach października celem dokonania wyboru marszałka i prezydjum oraz uchwalenia nowego regulaminu. Po dokonaniu tych czynności Sejm będzie niewątpliwie zamknięty, a zwołanie zwyczajnej sesji budżetowej nastąpi dopiero w listopadzie.

Entuzjastyczne przyjęcie na granicy

Załogi polskich balonów

wróciły już do Polski

STOŁPCE, 25.9. (PAT). Dziś o godz. 12.42 zajechał na dworzec w Stołpcach pociąg pośpieszny z Moskwy, wiozący załogi balonów polskich „Polonii", „Warszawy" i „Kościuszki".

Na dworcu lotników spotkali przedstawiciele władz i liczne delegacje miejscowego społeczeństwa, duchowieństwo oraz młodzież szkolna, witając ich entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyje Polska! Niech żyją lotnicy!"

Przy dźwiękach hymnu narodowego lotnicy wyszli na peron, gdzie otoczyła ich młodzież szkolna, obrzucając kwiatami. Młodzież na rękach przeniosła kapitana Burzyńskiego przez dworzec na drugą stronę do wagonu pociągu polskiego.

W czasie dłuższego postoju pociągu, lotnicy podejmowani byli lampką wina. Lotnicy wpisywali się do licznych albumów młodzieży.

O godz. 13 min. 25 pociąg ruszył do Warszawy, entuzjastycznie żegnany przez zebranych.

Licznik za 8 złotych

do aparatu telefonicznego

Proces abonenta z Polską Akcyjną Spółką Telefoniczną o wadliwe obliczanie rozmów przez aparaty licznikowe w baszcie Cedergrena wzbudził w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że skarżący żąda przed sądem, aby licznik rozmów zainstalowany był w domu abonenta.

„ABC — Nowiny Codzienne" doniosły o wynalazku p. Józefa Czechowskiego, który może być punktem zwrotnym w stosunkach między PAST-ą a abonentami, gdyż pozwala umieścić w domu abonenta licznik zegarowy, który kosztować ma zaledwie 25 złotych.

Nie zapominajmy, że licznik rozmów to nietylko wygoda przy obrachunkach z PAST-ą. Dla wielu abonentów kontrola rozmów w domu ma bardzo wielkie znaczenie. Jakże często się zdarza, że abonent zdumiony jest wielką ilością rozmów nadliczbowych, obliczonych mu przez Spółkę Telefoniczną. Ponieważ do telefonu, przynajmniej w niektórych godzinach, ma dostęp każdy domownik, przeto upilnować się przed nadmierną eksploatacją telefonu nie można. Inaczej jeśli w domu jest licznik i abonent ma możność sprawdzić, ile razy używano aparatu podczas jego nieobecności.

Licznik ma też znaczenie dla przedsiębiorstw handlowych, w których korzystają z telefonu klienci. Powszechnie przedsiębiorstwa skarżą się, że tego rodzaju goście często nie uiszczają opłat za odbyte rozmowy, twierdząc, że nie wszystkie połączenia wykorzystali do rozmowy. Oczywiście, że wszystkie spory na tem tle byłyby niemożliwe, gdyby przy aparacie działał licznik.

Jak już donosiliśmy, p. Czechowski patentuje dwa rodzaje liczników — jeden zegarowy, wskazujący liczbę odbytych rozmów, a drugi piszący, który rejestruje wszystkie dźwięki, rozlegające się w słuchawce. Rejestracja odbywa się na pasku papieru. Inne linje dają dźwięki, pochodzące od rozmowy, inne zaś sygnały. Z „fotografji" można też łatwo zorjentować się, ile razy wywołano z aparatu rozmowę. Najbardziej rewelacyjną cechą tego aparatu jest jego cena, która przy większej produkcji wynosić ma około 8 złotych.

Nic nie wiemy jeszcze o praktycznych zaletach wynalazku p. Czechowskiego, bo nie były one jeszcze badane przez ekspertów. W każdym razie zapoczątkowują one wprowadzenie na realne tory sprawę liczników w domach abonentów, co ma dla nich doniosłe znaczenie.

Stolica Japonji pod wodą

Huragan nad Tokio

LONDYN, 25. 9. (ATE.). — Z Tokio donoszą: Tajfun, który szalał w Kiuszu, spowodował wielkie spustoszenie w Japonji środkowej. W Tokio 53.000 domów znajduje się pod wodą.

Huragan spowodował ogromne straty w górnictwie. 31 górników poniosło śmierć, a wielu jest rannych, lub zaginionych

Według dotychczasowych wiadomości, w środkowych i zachodnich prowincjach Japonji 63 ludzi poniosło śmierć wskutek zawalenia się domów lub obsunięcia się ziemi. Cyklon wyrządził również wielkie szkody wśród rybaków. Setki łodzi rybackich zaginęło. 62 rybaków, których burza zaskoczyła na morzu, zginęło bez wieści.

Pogoda zmienna

Nieco chłodniej

Wczoraj w godzinach popołudniowych w dzielnicach zachodnich zanotowano wzrost zachmurzenia i opady w Wielkopolsce. W środkowej Polsce na południu i na wschodzie kraju było jeszcze dość pogodnie, choć miejscami zachmurzenie wzrastało, a dzień niegdzie notowano deszcz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 10 stopni na Hali Gąsienicowej, 12 w Łucku, 14 w Zbąszyniu, 16 w Gdyni i we Lwowie, 17 w Zakopanem i Wilnie, 18 w Warszawie, Poznaniu i Zaleszczykach, 19 w Kaliszu, 20 w Katowicach, oraz 21 w Krakowie.

Dziś na Wileńszczyźnie, Polesiu, Podlasiu, Pokuciu, Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej wzrost zachmurzenia aż do deszczów. W pozostałych okolicach — początkowo przeważnie pochmurno, a miejscami nawet deszcz potem — zmiennie. Nieco chłodniej. Umiarkowane, a chwilami dość silne przeważnie wiatry południowo - zachodnie, a następnie — zachodnie. Lekka skłonność do burz.

Otwarcie Sejmu Śląskiego

Wybór marsz[illegible] wicemarszałków

KATOWICE, 24. 9. (PAT) [illegible] alne rozpra[illegible] nam przez za[illegible] Dziś popołudniu odby[illegible] guracyjne posiedz[illegible] różniczkowani, mu śląsk[illegible] późniejszemi charak[illegible] słów. Pos[illegible] kazują przecie wiele plecie, pr[illegible] lnych. Ciekaws[illegible] przed-stawiciele władz. O godz. 16. 15 wojewoda dr. Grażyński otworzył imieniem rządu posiedzenie Sejmu, odczytując dekret Prezydenta o zwołaniu sesji, następnie dr. Grażyński zagaił posiedzenie następującemi słowami:

„Otwierając jako przedstawiciel rządu, poprzednie sejmy śląskie, wskazywałem na te wielkie zagadnienia, jakie stały przed ustawodawczem przedstawicielstwem naszej prowincji. Nawoływałem do zaniechania wszelkich sporów partyjnych i podjęcia solidarnej i duchem obywatelskim owianej współpracy. Dzisiaj mogę sobie tego apelu oszczędzić, w tej bowiem sali zasiadła reprezentacja ludu śląskiego, idąca w całości swej pod hasłami twórczej, pozytywnej i rzetelnej roboty dla Polski, której Śląsk jest tylko nieodłączną i organiczną cząstką. Musimy w pracy swej — mówił dalej p. wojewoda — dać wyraz myśli dalszego organicznego zespolenia Śląska z resztą macierzy oraz pełnego zużytkowania twórczych zdolności ludu śląskiego w całokształcie polskiej pracy narodowej i państwowej. Idea odbudowy wielkości państwa polskiego musi znaleźć swój wyraz na wszystkich odcinkach pracy.

Przed współczesnem pokoleniem otwierają się olbrzymie perspektywy. [illegible] nięto. Obawa ta [illegible] i niedoma[illegible] żadnej [illegible] uchowej. Szanując [illegible] wartości polskiego regjonalizmu, trzeba stworzyć typ obywatela, myślącego kategorjami ogólno-państwowemi, a wreszcie zespolić na podstawie wspólnej pracy i wspólnych ideałów, ogarniających cały naród, instynkty szerokich mas ludowych z pojęciem państwa polskiego.

Po przyjęciu przez Izbę porządku dziennego, przewodniczący odczytał wnioski posła Grzesika, co do zmian w regulaminie sejmowym. Zmiany te wynikają z tego, że zamiast 48 posłów, z których składał się poprzedni Sejm, zasiada w obecnym Sejmie 24 posłów.

Najważniejsze zmiany regulaminu są następujące: Izba wybiera 2 wicemarszałków (poprzedni sejm 4) i 4 sekretarzy (poprzedni Sejm miał 8). Pobory miesięczne wynosić będą 600 zł. (dawniej 900 zł.). Poseł. wykluczony przez Sejm z posiedzenia, traci pobory jednomiesięczne i wreszcie mówca proponuje nowy artykuł, iż Sejm powołuje sądy honorowe.

Izba przyjęła jednogłośnie zmiany, dotyczące wyboru prezydenta Sejmu, odsyłając inne poprawki do komisji regulaminowej.

Skolei nastąpił wybór marszałka Sejmu. Wybrano 21 głosami przy 3 czystych kartkach posła Karola Grzesika na marsz. Sejmu.

Następnie wybrano 2-ch wicemarszałków Sejmu: dr. Włodzimierza Dąbrowskiego 22 głosami i Alojzego Kota 20 głosami.

Skolei wybrano sekretarzy, poczem przystąpiono do wyboru członków rady wojewódzkiej, którymi zostali ks. Grimm, Długiewicz, Schefer, Tomanek i Balcer.

Na tem marszałek Sejmu zamknął posiedzenie.

Sprawa Abisynji utknęła

w labiryncie procedury Ligi

GENEWA, 24.9. Jak pisze agencja „Iskra", od czwartku bież. tygodnia, tj. od chwili przedłożenia Radzie Ligi przez Komitet Pięciu sprawozdania o daremnych próbach, wkracza groźny rozwój konfliktu w etap trzeci. Jeszcze trwają narady szefów delegacyj i prawników i trwać będą przez cały dzień jutrzejszy. Poszukuje się drogi proceduralnej, którąby z jednej strony pozwoliła mieć nadzieję na załatwienie konfliktu na terenie Ligi Narodów, a z drugiej — nie uraziła rządu rzymskiego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rada Ligi Narodów postanowi kontynuowanie wysiłków koncyljacyjnych na podstawie art. 15-go paktu Ligi Narodów, przewidującego metodę arbitrażowego załatwienia sporów międzynarodowych bez udziału stron. Wobec tego przewidywać trzeba utworzenie przez radę Ligi większego Komitetu, złożonego ze wszystkich jej członków, oprócz Włoch. Komitet ten — zgodnie z wymienionym art. 15-ym paktu Ligi Narodów — opracowywać zacznie t. zw. zalecenia, czyli poprostu od nowa plan likwidacji sporu. Prace tego Komitetu zajmą czas dłuższy.

Jeżeli Rada Ligi nie uchwali jednomyślnie tych zaleceń, wówczas po upływie 3 miesięcy państwa, pozostające w sporze, uzyskają swobodę działań i mogą nawet prowadzić wojnę, w tym wypadku legalną.

Ale najważniejsze pytanie — czy Włochy będą tak długo czekać? Na to jednak w Genewie nikt odpowiedzieć nie umie.

GENEWA, 25.9. Co do okresu czasu, jaki będzie konieczny dla Komitetu celem przygotowania raportu, ze strony angielskiej czyniony jest nacisk, aby ograniczono się do maksimum 10 dni.

W ciągu tych 10 dni Rada Ligi Narodów pozostawałaby w zawieszeniu i mogłaby się potem zebrać, aby raport i zalecenia przyjąć. Odroczenie Rady sine die uważane jest za niemożliwe.

GENEWA, 25.9. Dzisiaj ogłoszono raport Komitetu Pięciu. Zawiera on krótki chronologiczny opis powstania komitetu i jego działalności, oraz trzy załączniki, a mianowicie: tekst propozycyj Komitetu Pięciu, odpowiedź rządu abisyńskiego i sprawozdanie o wyjaśnieniach ustnych, udzielonych przez bar. Aloisi Madariadze.

Włochy krytykują zasady równorzędności kontrahentów i uważają, iż Abisynja nie wykonała warunków, postawionych jej przy przyjmowaniu do Ligi Narodów. Drugi punkt kwestjonuje istnienie państwa abisyńskiego w obecnych granicach. Włochy wysuwają postulat oddzielenia od t. zw. właściwej Abisynji ziem i szczepów ostatnio zawojowanych.

Włochy przeciwstawiają się sugestji udzielenia Abisynji dostępu do morza, zwłaszcza na terenie kolonjalnym państw trzecich, wysuwając natomiast swoje żądanie połączenia Erytrei i Somali na zachód od Addis - Abeby. W ostatnim punkcie, Włochy podkreślają niemożliwość zawierania jakichkolwiek umów z Abisynją, twierdząc, że Abisynja żadnych umów nie dotrzymuje.

Miljonowe sumy

Na propagandę komunizmu we Francji

Echa aresztowań w Strasburgu

PARYŻ, 24. 9. (PAT). Sprawa aresztowanych przed kilku dniami w Strasburgu Duńczyka Nielsena oraz Niemki Schackenreuterówny pod zarzutem szpiegostwa zaczyna przybierać dość sensacyjny obrót. Zarówno Nielsen jak i Schackenkreuterówna są wysłannikami organizacyj komunistycznych, których centrale mieszczą się w Berlinie i Moskwie. Przy Nielsenie znaleziono wykaz wszystkich tajnych agentów trzeciej międzynarodówki, oraz nazwiska wybitnych komunistów francuskich. W mieszkaniu zaś Niemki Schackenreuterówny znaleziono poważne sumy pieniędzy dochodzące, jak podaje prasa, do kilku miljonów. Przypuszczają, że sumy te miały być obrócone prawdopodobnie na propagandę wyborczą we Francji, jak również na akcję wywrotową w głównych przemysłowych centrach francuskich.

W dniu wczorajszym dokonana została rewizja w drukarni komunistycznego pisma w Strasburgu. Znaleziono tam szereg niezmiernie donosłych dokumentów, dotyczących aresztowanych.

Dzienniki twierdzą, że ma się tu do czynienia prawdopodobnie nietylko ze szpiegami, ile z głównymi delegatami trzeciej międzynarodówki, wyznaczonymi do kierowania propagandą komunistyczną we Francji.

Na 8 miesięcy więzienia

Za obrazę kanclerza H tlera

skazano kupca żydowskiego

Wczoraj w godzinach popołudniowych Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie żydowskiego kupca, Nauma Abrama Halberstadta, oskarżonego o obrazę kanclerza Adolfa Hitlera.

Sąd uznał winę Halberstadta za udowodnioną i skazał go na 8 miesięcy aresztu bezwzględnego. W krótkich motywach sędzia Łaszkiewicz podał, że Sąd wyrok swój oparł na dowodach zebranych przeciwko oskarżonemu oraz na jego oświadczeniu, że był on autorem obelżywych słów, wypisanych na kopercie do niemieckiej firmy drezdeńskiej „Fischer et Rittner". Dalej Sąd stwierdził, że użycie pod adresem głowy obcego państwa słów: „że swoją hołota" zawiera pogardę i stanowi obrazę.

Za okoliczność obciążającą Sąd Okręgowy uznał fakt, że obraza dotknęła naczelnika państwa z nami sąsiadującego, z którem Polskę łączą stosunki przyjazne. Za okoliczność łagodzącą poczytano dotychczasową niekaralność oskarżonego oraz wzruszenie wywołane sytuacją żydów w Niemczech, którą oskarżony uznał za niekorzystną.

Ogłoszenie wyroku skazującego wywołało olbrzymie wrażenie na publiczności, która składała się wyłącznie z żydów.

Przed wyborami w Kłajpedzie

Litwini tłumaczą się

PARYŻ, 24. 9. (PAT). Havas podaje następujący komunikat litewskiej agencji telegraficznej: Wobec wiadomości, jakie ukazały się zagranicą na temat wyborów w Kłajpedzie, należy stwierdzić:

1) poprawki dokonane w ustawie o ordynacji wyborczej są najzupełniej zgodne ze statutem, co uznały mocarstwa - sygnatarjusze konwencji kłajpedzkiej. 2) W czasie tworzenia komisji wyborczej zaproponowano udział w niej różnym osobistościom politycznym niemieckim. Udzieliły one jednakże odpowiedzi odmownej, z wyjątkiem socjalistycznego przewódcy Pannarsa, który następnie zgłosił swe ustąpienie. 3) Pogłoski, jakoby 11.000 wyborców było pozbawionych prawa głosowania, są całkowicie fałszywe i zmyślone. Podobnie nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby przesiedlono na terytorjum Kłajpedy 10.000 osób, aby mogły wziąć udział w jego głosowaniu, Natomiast prawdą jest, iż w ciągu 3 lat wskutek ruchu ludności 500 osób osiedliło się na terytorjum Kłajpedy, nabywając prawa obywatelstwa. W tym samym czasie jednakże znaczna ilość osób opuściła terytorjum Kłajpedy, przenosząc się do różnych miejscowości republiki i tracąc w ten sposób obywatelstwo kłajpedzkie. Podobnież nowi funkcjonarjusze tylko zastąpili tych, którzy zostali przeniesieni gdzieindziej. Armja nie bierze udziału w głosowaniu z wyjątkiem oficerów, posiadających obywatelstwo kłajpedzkie.

Brzeziny w otchłani nędzy

błagają o budowę tramwaju do Łodzi

ŁÓDŹ, 25.9. (Tel. wł.). — Tragiczne położenie miasta Brzezin nie przestaje zajmować opinji publicznej. Przed wojną europejską, Brzeziny kipiały życiem, wyrabiając masowo gotowe ubrania robocze, cenione w miastach i wsiach b. Kongresówki, a nawet całej Rosji. Co drugi dom w Brzezinach stanowił warsztat krawiecki chałupnika.

Po wojnie zaczął się gwałtowny upadek Brzezin. Konkurencja między chałupnikami dała okazję do haniebnego wyzysku chałupniczego rzemiosła. Doszło do tego, że magazynierzy łódzcy za uszycie jednej pary spodni płacili krawcom brzezińskim po 12 groszy za uszycie marynarki 35 gr. za kamizelkę zaś 5 gr. Nic dziwnego, że przeciętny zarobek krawca w Brzezinach waha się od 5—9 zł. tygodniowo, chociaż warsztat chałupnika zatrudnia zazwyczaj wszystkich członków rodziny, od wczesnego ranka aż do późnej nocy.

Pogrążone w nędzy miasto miało nadzieję, iż los jego się poprawi po wybudowaniu tramwaju Łódź — Brzeziny. Przed dwoma laty wystąpiono już nawet do pomiarów na trasie ale zabrakło kredytów i sprawa budowy linji została zarzucona.

Obecnie krawcy brzezińscy zwrócili się z obszernym memorjałem do władz centralnych w Warszawie o przydział kredytów na uruchomienie tramwajów.

Zaznaczyć należy, że wielu nakładców, którzy dawali zatrudnienie chałupnikom brzezińskim w przeważającej większości Polakom, obecnie obywa się bez ich pracy, czyniąc obstalunki u żydowskich chałupników w Łodzi.

Uporządkowanie szarwarku

przez nowe przepisy

Ministerstwo Rolnictwa opracowuje przepisy wykonawcze do uchwalonej w marcu r. b. ustawy o świadczeniach w naturze, czyli o t. zw. szarwarku. Organizacje rolnicze złożyły w Ministerstwie specjalny memorjał, w którym wypowiadają swoje zastrzeżenia i uwagi.

Memorjał podnosi, iż szarwark może przynieść wiele pożytku, gdy będzie stosowany z umiarem i może wyrządzić wsi krzywdę przy nadmiernem i nieprzezornem wykorzystywaniu uprawnień szarwarkowych.

Wszelkie roboty publiczne stanowią źródło dochodów ludności wiejskiej. Wszystkie te poboczne zarobki rolników musiałyby przepaść, gdyby budowano drogi, stawiano budynki publiczne i regulowano rzeki wyłącznie w drodze szarwarku.

Organizacje rolnicze oczekują, iż przepisy wykonawcze do ustawy szarwarkowej uwzględnią wyrażone w memorjale postulaty i żywotne interesy ludności wiejskiej.

Nauka chodzenia po ulicach

odbywa się w Łodzi

ŁÓDŹ, 25.9. (Tel. wł.). — W Łodzi odbywa się obecnie nauka chodzenia po chodnikach i jezdni. Specjalny oddział rezerwy policji z kom. Wiśniewskim na czele, udziela przechodniom wskazówek na skrzyżowaniach ulic.

Jednocześnie z nauczaniem chodzenia po ulicach, w szkołach odbywać się mają wykłady o prawidłowem przechodzeniu przez jezdnię i wchodzeniu i wychodzeniu z tramwajów, o ruchu pieszym i t. d.

Nauka chodzenia, niestety, przypadła na okres, kiedy ruch pojazdów wskutek kryzysu, spadł do minimum.

Po ukończeniu kursu nauczania zaczną się w Łodzi „egzaminy", punktowane mandatami karnemi.

Wymyślają sobie wzajemnie

Ukraińcy i Rosjanie w Z. S. R. R.

RYGA, 25.9. (ATE). Podczas ostatniego meczu piłki nożnej Moskwa — Ukraina pomiędzy graczami obydwu drużyn wynikła bójka, przyczem gracze wzajemnie wykrzykiwali obelgi, zawierające aluzje do przynależności narodowościowej.

RYGA, 25.9. (ATE). Według doniesień z Moskwy, w Kijowie nieznani sprawcy dokonali napadu terorystycznego na dyrektora jednej z fabryk, Furtaka. Sprawców nie wykryto.

Według dochodzenia napad został dokonany przez grupę robotników, usuniętych z pracy pod zarzutem nieprawomyślności politycznej. Ofiara napadu, czerwony dyrektor Furtak, odgrywał wybitną rolę w miejscowej organizacji komunistycznej. W stanie ciężkim umieszczono go w szpitalu.

Choroba dziecka przyczyną

samobójstwa całej rodziny

ŁÓDŹ, 25. 9. (tel. wł.). Wstrząsający wypadek zdarzył się w mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 46, zajmowanem przez rodzinę Wasiaków, złożoną z Bolesława Wasiaka, majstra fabrycznego, jego żony Agnieszki i dwu córeczek: 14-letniej Genowefy i 10-letniej Janiny.

Z odwiedzinami do Wasiaków wybrał się ojciec Wasiakowej. Na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał. Teść Wasiaka przystawił wtedy krzesło do okna i zajrzał do mieszkania. Mimo panujących ciemności dostrzegł on nieład w pokoju oraz leżącą na łóżku nieruchomo jakąś postać.

Natychmiast zaalarmowano policję. Po otworzeniu drzwi zastano na łóżku dwie córeczki Wasiaków, nie dające oznak życia. Wasiak i jego żona leżeli nieprzytomni na podłodze. Rodziców odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Dzieci zmarły.

Podłożem tragedji w rodzinie Wasiaków była ciężka choroba córeczki Janiny. Przed kilku dniami zapadła ona na zapalenie opon mózgowych. Rodzice tak byli wstrząśnięci chorobą córki, iż opowiadali sąsiadom, że jej śmierci nie przeżyją i popełnią zbiorowe samobójstwo. Gdy stan dziecka pogorszył się, Wasiakowie wprowadzili w czyn swój straszny zamiar. Nabyli większą ilość trucizny, nakarmili nią dzieci i sami zażyli znaczne dawki.

Ostrożnie ze znajomościami

Niebieski ptak na Pomorzu

TORUŃ, 25. 9. (tel. wł.). — W Charzegowie zamieszkiwał w hotelu „Belle Vue" przystojny mężczyzna, podający się za doktora inż. Turkowskiego. Osoby, z któremi zawierał znajomości, zapewniał, iż jest urzędnikiem ministerjalnym. Opowiadał o swoich szerokich stosunkach i chętnie obiecywał protekcję. Przy okazji naciągał na pożyczki.

Właściciel hotelu powziął podejrzenie, iż dr. inż. Turkowski jest „niebieskim ptakiem". Sprowadził on policję, która stwierdziła, iż rzekomy Turkowski nazywa się Turek i jest oddawna poszukiwany przez policję za oszustwa popełnione w Tczewie.

Jak się okazało Turkowski grasował na terenie powiatu chojnickiego, bawił on w jednym z majątków ziemskich na letnisku, jako urzędnik ministerjalny na urlopie. Po pewnym czasie znikł, nie zapłaciwszy za życie. Grasował następnie w Chojnicach i ograł miejscową inteligencję w karty, swojej przegranej zaś nie uiścił, gdyż przed rozrachunkiem zniknął z lokalu.

71-letni senator ożenił się

z 26-letnią pielęgniarką

NOWY JORK, 25. 9. (PAT.).— Senator William Mac Adoo, liczący dziś 71 lat, były minister Skarbu w gabinecie Wilsona, ożenił się z 26-letnią pielęgniarką Doris Cross. Po ślubie, zawartym pod Waszyngtonem, państwo młodzi udali się samolotem w podróż poślubną do Kalifornji.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 25 września

Dewizy: Belgja 89.85; Holandja 358.00; Londyn 26.19; Nowy Jork (kabel) 5.31; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 172.65; Stokholm 135.00; Berlin 213.50; Madryt 72.58.

Obroty dewizami mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.33; rubel złoty 4.74; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. 131.50. W obrotach prywatnych funty ang. 26.19.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.75; odcinki po 500 dol. 64.75, po 100 dol. 69.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 115.50; 5 proc. konwersyjna 68.00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00 i 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.00 (w pr.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 44.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.38.

Akcje: Bank Polski 91.75; Haberbusch 82.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza. Obroty akcjami minimalne. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.75 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 71.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 70.25 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 4.444 tonny. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa: pszenica jara czerw. szklista 18.75—19.25, jednolita 18.75 — 19.25, zbier. 18.25—18.75, żyto I-szy st. 12.75—13.25, II-gi st. 12.25 — 12.75, owies I-szy st. nowy 16.50 — 15.75, II-gi st. nowy 15.00 — 15.50, III-ci st. nowy 14.75—15, jęczmień brow. 16—17, gat. II 15.00—15.50, III-ci 14.75—15.00, IV-ty 14.25—14.50, groch polny 24—26, Victoria 31—34, rzepak zim. 39—40, rzepik zimowy 37—38, rzepak i rzepik letni 35.00—36.00, siemię lniane bazis 32.50—33.50, mak niebieski 46.00 — 48.00, mąka pszenna gat. I-A 33—35, I-B 31—33, I-C 29—31, I-D 27—29, I-E 25—27, II-B 24—26, II-D 23—24, II-F 22—23, II-G 21—22, III-A 16—17, żytnia gat. I-szy do 55 proc. 22—23, do 65 proc. 21—22, gat. II-gi 16,50—17,50, razowa 16,50—17,50.

Zakupy dla wojska

bez zbędnych pośredników

Ministerstwo Spraw Wojskowych odbyło odprawę szefów intendentur okręgów korpusów, poświęconą w dużej mierze zagadnieniu zakupów wprost u producentów.

W wyniku odprawy wydane zostało polecenie, aby w bieżącym roku budżetowym dołożono wszelkich starań celem pokrycia całego zapotrzebowania wojska bezpośrednio u producentów, zwłaszcza zaś u rolników.

Przy bezpośrednich zakupach u rolników postanowiono stosować szereg udogodnień i ułatwień.

Protekcjonizm, czy łapownictwo?

Wyrok na Wojciechowskiego dziś w południe

Proces posła Wojciechowskiego i b. podkomisarza straży więziennej Dąbrowskiego jest na ukończeniu. Wczoraj odbyły się przemówienia prokuratora Korkucia oraz obrońców oskarżonego — adw. M. Ettingiera i M. Skoczyńskiego, i wreszcie oskarżonego Dąbrowskiego, który nie ma adwokata i broni się sam.

Prokurator Korkuć, piętnując postępowanie Wojciechowskiego, domagał się wydania przykładnego i surowego wyroku. Potem zabrał głos Dąbrowski, wygłaszając dłuższe przemówienie. Przedewszystkiem polemizował z zeznaniami Kani, nazywając swego dawnego wspólnika w licznych aferach ordynarnym szantażystą, który go usidlił i sprowadził na manowce. Dąbrowski powoływał się na swoje zasługi wobec państwa, dowodził, że przez 26 lat służył wiernie, wypełniając swe obowiązki i dopiero teraz, gdy nieledwie staje u kresu życia, spotyka go przykry proces. Zaklina się, że żadnych łapówek nie brał za wyrabianie posad i twierdzi, że poseł Wojciechowski olśnił go i zawsze imponował swoją władzą i potęgą. Pragnął więc być z nim w dobrych stosunkach i dlatego ilekroć Wojciechowski zwracał się do niego z prośbą o umieszczenie kogoś w więziennictwie, nie ośmielał się odmawiać, chcąc w ten sposób zasłużyć sobie na wdzięczność i przyjaźń tak wielkiego, w jego pojęciu, człowieka.

Skolei głos zabrał adw. Mieczysław Ettinger, który w całem swem przemówieniu zajął się wyłącznie kwestjami natury prawnej, dowodząc, że w postępowaniu posła Wojciechowskiego nie było nic, coby mogło kolidować z kodeksem karnym. Myśl tę rozwinął drugi obrońca posła, adw. Michał Skoczyński, twierdząc, że całe oskarżenie sprowadzić należy do dwóch wypadków i to, zdaniem obrony, wątpliwych, kiedy Wojciechowski wyrobił posady, licząc sobie za to prowizję. Całe postępowanie oskarżonego nazwać można, zdaniem obrońcy, protekcjonizmem, a nie łapownictwem. Protekcja jest szeroko u nas i zagranicą rozgałęziona i nikt nie wytacza spraw karnych tym, którzy popierają kogoś na jakieś stanowisko. W konkluzji obrońcy prosili o wyrok uniewinniający Wojciechowskiego.

Wreszcie przewodniczący, prezes Posemkiewicz, udziela głosu głównemu oskarżonemu, Wojciechowskiemu. Ubrany w elegancki garnitur wizytowy, ciężko podnosi się on z ławy, lecz zamiast słów, do uszu sądu dochodzą jakieś pomruki, których nikt nie rozumie. Ostatecznie Wojciechowski, nic nie powiedziawszy, siada spowrotem.

Wyrok ogłoszony będzie dzisiaj, o godz. 12-ej w południe.

P. Prezydent Rzplitej Mościcki

zachowa swój urząd do końca kadencji

„I. K. C.", omawiając pogłoski, jakie krążyły w czasach ostatnich w sferach politycznych na temat ewentualnej zmiany na stanowisku głowy państwa w związku z realizowaniem nowego ustroju, przypomina oświadczenie p. Prezydenta złożone w początkach sierpnia współpracownikowi tego pisma na zadane w tej kwestji pytanie:

— Zazwyczaj robię to, co jest potrzebne państwu. Jedynie pod tym kątem widzenia mogę też uczynić jakieś kroki w przyszłości.

Odpowiedź ta niczego narazie nie przesądzała. Teraz jednak oświadcza warszawski korespondent „I. K. C.":

„Obecnie z całą stanowczością możemy donieść, że p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki nie zrzeknie się urzędu, ani nie podda reelekcji, pozostając na powierzonem przez Zgromadzenie Narodowe stanowisku aż do upływu swej kadencji, co nastąpi w r. 1940".

„Dobry Wieczór" karci jednak krakowski organ sanacyjny:

„Wiadomość ta nie jest żadną sensacją... W kołach politycznych oddawna, rozważając tę sprawę, wykazano, że na jesieni r. b. będziemy mieli nowe Izby ustawodawcze, a więc w tych warunkach tem większej wagi nabierała konieczność utrzymania ciągłości na najwyższem stanowisku w Państwie".

Wśród pism

NOMINACJE SENATORÓW

Ogłoszenie listy senatorów-nominatów wywołało w prasie szereg refleksyj. W „Słowie" pisze p. Cat.:

„Pierwsze nominacje Pana Prezydenta mają wagę precedensu. Kursowały wersje, że Prezydent zastosuje „system archontów", to jest powoła do Senatu b. premjerów, b. ministrów, wogóle ludzi doświadczonych w kierowaniu państwem. Ale Prezydent poszedł inną drogą. Chodziło mu o przedstawicielstwo wszystkich grup społecznych w narodzie i dlatego nominacje jego uzupełniają jakgdyby ten skład parlamentu, który dały nam wybory".

„Głos Narodu" oświadcza, że ze względu na nowy ustrój w Polsce

„...należało nadać Senatowi charakter reprezentacji korporacyjnej. To się nie stało. Obóz pomajowy wytrwale bojkotuje myśl korporacjonistyczną. Skutkiem tego otrzymujemy Senat, który swym personalnym składem nie wiele odbiega od Sejmu. Różnica dotyczy nazwisk, lecz nie istoty rzeczy. Pewną korektę stanowi decyzja P. Prezydenta, powołanie 32 senatorów z nominacji. Lecz i ona nie zmienia zasadniczo tego stanu rzeczy, który jest dziełem wyborów z dnia 15 września".

Natomiast zadowolony jest „Głos Narodu", iż ks. Biskupi nie przyjęli mandatów senatorskich

„Jest to decyzja bardzo roztropna i słuszna. Episkopat nie chce rzucać swego wysokiego autorytetu w wir walki, noszącej charakter wybitnie i prawie wyłącznie partyjno - polityczny"

NOWY RZĄD

Omawiając oczekiwane zmiany w rządzie na tle sytuacji gospodarczej, „Czas" napomina, że:

„Obecne dojutrkowanie mniej niż kiedykolwiek jest na czasie. Szerszy program gospodarczy wymaga współudziału w jego realizacji dosłownie całego społeczeństwa, a przedewszystkiem wymaga nastroju pozbawionego wszelkiej nerwowości.

Zdobycie zaufania całego społeczeństwa, natchnięcie społeczeństwa wiarą w celowość i możliwość osiągnięcia celów stawianych przez politykę gospodarczą, jest możliwe pod dwoma warunkami. Cele i środki polityki gospodarczej winny być przedstawione społeczeństwu bez osłonek i oparte na realnym rachunku gospodarczym... A przedewszystkiem musi być stworzona atmosfera zaufania do kwalifikacyj i konsekwencji ludzi, którym stworzenie i wykonanie programu gospodarczego będzie powierzone".

„Czas" kończy wyrażeniem nadziei, że nowy premjer

„będzie to człowiek, którego samo nazwisko stworzy nadzieję na śmiałą i konsekwentną politykę na odcinku gospodarczym".

CZEGO, CHCE ANGLJA?

W „Kurjerze Porannym" w liście z Londynu p. Augur nadaje zupełnie nową interpretację obecnej polityce Anglji:

„Wielka Brytanja jakgdyby chciała przekonać siebie samą, że jest jeszcze zdolna do wysiłku „męskiej woli", jakgdyby chciała zatarasować wreszcie tę drogę najmniejszego oporu, faworyzowaną tak długo przez MacDonalda i Sir Johna Simona. I wreszcie wygląda na to, że kierownicy polityką brytyjską zdając sobie sprawę z tego, że prestiż moralny narodu gotów jest utonąć w tchórzostwie politycznem, zdecydowali się zahartować kraj dla tych przyszłych przejść, które oczekują Europę ze strony Niemiec. Zmuszając naród angielski do zajęcia stanowiska w konflikcie z Włochami, spełniają to właśnie zadanie.... Spór z Niemcami został już dawno zapomniany, skutki stanowiska zajętego w Londynie zaczną dopiero wywierać swe potężne działanie na sytuację w Europie".

Zdaniem p. Augura objawi się to przedewszystkiem w sprawie kłajpedzkiej:

„Polityka, jaką w obecnej chwili prowadzi Wielka Brytanja w Genewie zmusza ją do zajęcia mocnego stanowiska wobec każdego kroku ze strony Niemiec, skierowanego przeciwko suwerenności litewskiej. W zrozumieniu dyplomacji brytyjskiej niema żadnej różnicy pomiędzy ewentualnością agresji ze strony Niemiec przeciwko terytorjum kłajpedzkiemu, a włoskiemi operacjami, wymierzonemi przeciwko Etjopii".

Zobaczymy, czy się sprawdzą przepowiednie. W każdym razie odbiegają one bardzo od dotychczasowych poglądów Europy na politykę angielską.

Trzy wynalazki polskie zapowiadają

Przewrót w kinematografji

„Kino dzienne" — Film plastyczny — Telewizja elektro-optyczna

Louis Lumière znakomity francuski foto-chemik, jeden z pierwszych pionierów kinematografji i fotografji kolorowej, opowiadał przed kilku dniami korespondentowi jednego z pism paryskich o tem, jak wyobraża sobie film za lat 50, a więc w roku 1985.

Lumière uważa, że film przyszłości, to przedewszystkiem obraz plastyczny. Sam wynalazca poczynił już nawet pewne przygotowania, mające umożliwić wyświetlanie tego rodzaju filmów. Ale film plastyczny należy oglądać przez kolorowe okulary. Lumière przypuszcza, że okulary będą zawsze przy filmie plastycznym nieodzowne.

Niedawno w Anglji notowano z dumą, że w niedługim czasie odbędą się pierwsze pokazy wielkiego nowego wynalazku filmowego kina przy świetle dziennem.

Do nas przychodzą wiadomości o tem wszystkiem jako rzeczy niezwykle nowe. Jednakże nie są one nowe, jakby się wydawało, a polska wynalazczość w tej dziedziwnie bodajże rozwiązała przynajmniej w znacznej części problemy, do których dopiero teraz dobierają się wynalazcy angielscy czy francuscy.

OBRAZ WISZĄCY „W PRÓŻNI"

W celu zasięgnięcia opinji jak wyglądają polskie wynalazki z zakresu nowych metod wyświetlania filmu, zwróciliśmy się do p. Kazimierza Marczewskiego, pracującego na tem polu, z prośbą o kilka wyjaśnień.

P. Marczewski jest twórcą t. zw. „kina dziennego", to zn. kina, które nie wymaga ciemni tak, że film może być demonstrowany przy pełnem świetle, nawet przy słońcu. To, o co w Anglji ma uchodzić za nowość i rewelację, w Polsce już było demonstrowane kilkakrotnie. „Kino dzienne" było zmontowane nad gmachem IPS-u na pl. Marsz. Piłsudskiego i oglądały je tysiące ludzi. Obraz rzucony na niewielki specjalnie zmontowaany ekran był tak wyraźny i jasny, że można go było widzieć prawie z ulicy Ossolińskich i Wierzbowej, a więc przez szerokość placu. To samo „kino dzienne" zmontowane było na wystawie „Polska i Polacy w świecie" w roku ubiegłym, gdzie wyświetlano filmy przez cały czas trwania wystawy.

Wynalazek polski jest prosty i łatwy w zastosowaniu. Kabina, ekran i aparat projekcyjny tworzą nierozerwalną całość i nie wymagają dużych przestrzeni do ich użycia, natomiast dają ogromną widoczność, a przedewszystkiem umożliwiają oglądanie filmu w dzień. Metalowy sześcian zabezpiecza aparaturę od ognia. Aparat może być udźwiękowiony. Do wyświetlania obrazu mogą być używane aparaty projekcyjne wszystkich typów. Przy standaryzowaniu części składowych, cena kabiny z ekranem może być bardzo niska, a koszty eksploatacji ze względu na zużycie prądu znacznie mniejsze niż dotąd. Film na aparaturze tego typu może być również wyświetlany w ciemni. Sam obraz jest jakby zawieszony w próżni.

Dla propagandy, dla pokazów w kawiarniach, w restauracjach sklepach, pociągach, wreszcie w szkołach film dzienny nie wymagający ciemni może mieć kolosalne zastosowanie. Toteż gdy obecnie zaczyna się mówić o próbach angielskich warto wspomnieć, jak szerokie perspektywy i jak duże praktyczne znaczenie może mieć wynalazek polski.

TRÓJWYMIAROWY FILM BEZ OKULARÓW

Nie na tem jednak koniec. Wynalazca filmu dziennego opracował film stereoskopowy, t. j. trójwymiarowy i plastyczny. Wprawdzie w obecnej chwili opatentowanych jest już około 60-ciu wynalazków z tego zakresu, ale nawet najpoważniejsze z nich, jak z 1924 roku Rudolfa Gryczki, Polaka z Białej, Emila Piotra Ludwika La Barbier, Francuza z Nicei z roku 1923 i wreszcie Lumière'a mają jedną wadę zasadniczą: oglądać je można uzyskując złudzenie plastyczności wyłącznie przez okulary.

Wynalazek Polaka p. Marczewskiego, złożony do opatentowania, umożliwia oglądanie filmu plastycznego bez okularów. Stwarza więc zupełnie nowe możliwości w zakresie filmu, tembardziej, że zarówno technika nagrywania filmu, jak i projekcji niewiele się różni od obecnej zarówno formą, jak i kosztami. Jest więc ekonomiczna handlowo i niezwykle praktyczna w użyciu. Opinja Lumière'a o konieczności używania okularów przy oglądaniu filmu plastycznego, została przekreślona.

Z KABINY NA EKRAN

Trzecim wynalazkiem polskim, zupełnie nowym z zakresu filmu, jest telewizja elektrooptyczna. Jest to wynalazek niezwykle ciekawy i mogący mieć ogromne zastosowanie. Polega on na przenoszeniu zjawisk na odpowiednią odległość, z kabiny na ekran. Tak więc np. mówca, znajdujący się w kabinie, przemawiając do oddalonego audytorjum, może jednocześnie w ciągu trwania przemówienia być cały czas widziany przez słuchaczów, a jednocześnie, co jest jeszcze ciekawsze, może w kabinie widzieć swoje oddalone audytorjum, a tem samem kontrolować wrażenie zgromadzenia, do którego przemawia. Ten wynalazek demonstrowany już był w rok ubiegłym, gdy przemawiał marszałek Senatu, Raczkiewicz.

STOIMY NA CZELE.

Te trzy wynalazki polskie otwierają przed naszym przemysłem kinematograficznym i to zarówno wytwórczym, jak i przemysłem filmowym w ścisłem tego słowa znaczeniu, zupełnie nowe możliwości, mogące prowadzić do znakomitego wykorzystania polskiej wynalazczości na tem polu. Demonstrowanie niektórych z nich publicznie wykazało ich znaczenie praktyczne i dowodzi, że są to rzeczy realne.

Dlaczego więc wynalazca nie zawiera umów z jakimś większym jednym, czy kilkoma konsorcjami, któreby zajęły się eksploatacją wynalazku? Poprostu rzecz się przedstawia tak, jak zwykle w Polsce, dla wynalazców brak pieniędzy i brak ludzi, którzyby uczciwie zainteresowali się tą sprawą. Włożone pieniądze przez wynalazcę sięgające 100.000 zł. wyczerpały wszelkie źródła kredytów. Specjaliści zagraniczni, Niemcy, Anglicy, Francuzi, Włosi, Węgrzy i Rumuni oglądali wynalazki i interesowali się niemi. Nie mając jednak ukończonych formalności związanych z prawem własności wynalazku, wynalazca nie może zawierać żadnych szczególnych umów, gdyż mógłby się narazić na utratę całego swego dorobku.

ALBO... ALBO...

Jak widać wynalazczość polska na tem polu filmowem posunęła się bardzo daleko, znacznie dalej, niż twórczość w tej dziedzinie innych narodów. Czy powinniśmy dopuszczać, by te wynalazki marnowały się, chociaż mają dużą wartość praktyczną i mogłyby przynieść pod różnemi względami znaczne korzyści? Warto sobie przypomnieć historję Łukaszewicza, Dunikowskiego i tylu innych. A może i bez tego odpowiedź nasunie się sama...

(a.).

Zwolnienia z Berezy

Jak doniosło lwowskie „Diło", w ubiegłą sobotę zwolniono z obozu w Berezie Kartuskiej 48 osób, wtem 38 Ukraińców, z których 15 przebywało w obozie już 15 miesięcy, 4 cały rok, 3 po 10 miesięcy i t. d., aż do niedawno dopiero znajdujących się w obozie, którzy przebyli w nim półtora miesiąca lub trzy tygodnie.

Onegdaj wysłano natychmiast do Berezy Ukraińców: prof. Iwana Teslę ze Lwowa i studenta Hasyna z pow. stryjskiego.

Nie pozwolono rybakom

na zorganizowanie związku

WILNO, 25. 9. (tel. wł.). Wojewoda Jaszczołt odmówił legalizacji Związku Rybaków Rzecznych i Jeziornych Ziem Północno-wschodnich. Władze wyszły z założenia, że działalność Związku pokrywa się z ustawowemi czynnościami instytucyj gospodarczych o charakterze przemysłowym, zajmujących się sprawami rybołówstwa. Powstanie Związku rybaków, utrudniłoby działalność tych instytucyj.

Rekord wysokości

WASZYNGTON, 25.9. PAT. Inż. Benj. King pobił światowy rekord wysokości wodnopłatowca, wznosząc się na wysokość 4876 metrów.

Zmiany w Radjo

na kierowniczych stanowiskach

W najbliższych dniach oczekiwane są zmiany personalne na kierowniczych stanowiskach w Polskiem Radjo.

Opróżnione przez ustąpienie gen. Dąbkowskiego stanowisko dyrektora administracyjnego obejmuje pułk. Konarski, obecny kierownik biura prasy i propagandy Polskiego Radja.

Sekretarzem generalnym Polskiego Radja mianowany będzie b. dowódca pułku radio-technicznego, pułk. Karaffa-Kreuterkraft.

Czy dojdzie do procesu

o zajścia w łódzkiej radzie miejskiej?

ŁÓDŹ, 25. 9. (tel. wł.). Głośny proces o zajścia na sali rozwiązanej Rady Miejskiej został odroczony. Pisma łódzkie spodziewają się, iż do rozprawy wogóle nie dojdzie, gdyż sprawa karna zostanie umorzona z racji spodziewanej amnestji.

Prokurator zażądał odłożenia rozprawy spowodu niestawienia się kilku oskarżonych. Sąd przychylił się do wniosku oskarżyciela i proces odroczył.

Jak wiadomo na procesie zeznawać mają liczni świadkowie, aby stwierdzić, która strona wywołała zajście na sali: żydzi czy narodowcy.

Gmina żydowska w Warszawie

przeciw ustawom antyżydowskim

Ustawy Rzeszy niemieckiej, odgradzające społeczeństwo od żydów spotkały się z protestami żydowstwa. Gmina żydowska w Warszawie uchwaliła rezolucję protestacyjną, w której, między innemi, znajdujemy takie ustępy:

Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie zwraca się do całego cywilizowanego świata o wzięcie w obronę ludności żydowskiej w Niemczech, która jest systematycznie pozbawiana swych praw ludzkich i w dodatku wygładzana.

Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie zwraca się do wszystkich żydów na całym świecie, wzywając ich do kontynuowania ze wzmożoną energją walki o przywrócenie praw politycznych i obywatelskich żydów niemieckich.

Pomnik Heleny Modrzejewskiej

w stroju Marji Stuart

W miejscowości Annaheim odsłonięty został pomnik Heleny Modrzejewskiej.

Więcej niż naturalnej wielkości jest on dziełem niemieckiego rzeźbiarza, osiadłego w Kalifornji, Eugenjusza Meier-Kreiga. Przedstawia on wielką artystkę polską w stroju Marji, królowej Szkotów.

Przed wielu laty Helena Modrzejewska, przybyła do Annaheim w towarzystwie 16-tu rodaków, wśród których znajdował się jej mąż Karol Chłapowski, oraz Henryk Sienkiewicz. Chciała ona założyć tam kolonję polską i przez 5 lat usilnie nad rozwojem tej kolonji pracowała.

Późniejsze jej sukcesy na scenie amerykańskiej wyrwały ją ze spokojnego i uroczego Annaheim, miejscowość ta jednak nigdy nie zapomniała o naszej wielkiej artystce, a wdzięczności tej dała wzruszający wyraz postawieniem jej pięknego pomnika.

Na marginesie

Przeprowadzka...

Towarzystwo Asekuracji przed odpowiedzialnością, t. j. Liga Narodów przeżywa emocje przeprowadzki. Z hotelu National (główne miejsce konferencyj dyplomatów) do nowego Pałacu Ligi.

Pałac Ligi jest ogromny. 440 izb, 12 sal reprezentacyjnych, wielkość równa Wersalowi. Komfort i zbytek, dużo przestrzeni. Może niedługo nawet za duże...

Pałac rozplanowano przewidująco. Dla znużonych dyplomatów urządzono sale gimnastyczne (mens sana in corpore sano!), dla spragnionych kąpieli łaźnie(!), dla szukających rozrywki kino, dla głodnych restauracje (aż dwie!...) i t. p.

Nowy gmach dopiero urządza się wewnątrz. Członkowie Ligi zgłaszają podarki. Anglja — rzeźbę, Finlandja — firanki, Holandja — część mebli, Danja — kandelabry, Włochy... marmury, a Rockeffeler, poczciwy staruszek, którego oblicza używa się jako ornamentu reklamy—dał 2 miljony dolarów.

Niestety nie wiadomo, co podaruje nowej siedzibie Ligi... Abisynja i czy te marmury italskie zdążą nadejść.

Ale bądźcobądź Liga dba o prestige. Nowy gmach będzie imponował. (a. s.)

Opieczętowanie 13 piekarń

za brudy i robactwo

Pieczywo, dzięki swej wartości odżywczej, zajmuje jedno z pierwszych miejsc śród artykułów spożywczych. Nad jakością pieczywa, przestrzeganiem zasad higjeny, stanem sanitarnym piekarń i ich urządzeń czuwa stale miejska służba zdrowia. W pracy tej lekarze sanitarni przedewszystkiem pouczają, udzielają wskazówek z dziedziny higjeny i ustawodawstwa, tam zaś gdzie propaganda zawodzi, stosowane są kary doraźne, sporządzanie protokułów sądowych lub opieczętowanie.

Nocy ubiegłej miejska służba zdrowia przeprowadziła zbiorową lustrację piekarń, położonych w obrębie 2, 3, 4, 5, 7, 19, i 24 komisarjatów P. P. W lustracji wzięło udział jednocześnie 7 lekarzy santarnych. Zbadano 78 piekarń.

W wyniku kontroli za brudy i robactwo opieczętowano piekarnie: Szlamy Ernera (Nowolipki 66), Abrama Rózgi (Nowolipie 59), Abrama Finkielsztajna (Mył na 9), Abrama Kurafta (Krochmalna 24), Efroima Londona (Krochmalna 24), Chaima Minstera (Ordona 20), Władysława Wyśniowa (Wolska 123), Józefa Scholla (Rudzka 12), Józefa Ostrowskiego (Marymoncka 34), Towji Herszenkrafta (Burakowska 8), Arona Nochlina (Pawia 32), Józefa Wajnsztetera (Smocza 39) i Joska Kochana (Nalewki 45). W niektórych z tych piekarń karaluchy i prusaki spacerowały po pieczywie i stołach do wyrobu ciasta.

SPRAWA LIKWIDACJI PIEKARŃ

Dzień 1 stycznia 1936 r. jest ostatecznym terminem wyznaczonym przez władze dla dokonania przeróbek, albo zlikwidowania tych piekarń, których urządzenia nie odpowiadają przepisom. Ponieważ jednak większość właścicieli piekarń zakwestjonowanych nie posiada odpowiednich funduszów na dokonanie potrzebnych inwestycyj, a zamknięcie tych piekarń groziłoby utratą źródeł zarobkowania ich właścicieli, przeto Stow. Właścicieli Piekarń postanowiło zwrócić się do władz, a zwłaszcza do Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Opieki Społecznej z memorjałem o nietraktowanie rygorystycznie terminu likwidacji piekarń w dn. 1 stycznia 1936 roku.

Spółdzielnia bezrobotnych

powstała w Warszawie

W Warszawie zorganizowano spółdzielnię pracy robotników ziemnych pod nazwą „Wysiłek". Nowopowstała spółdzielnia zgromadziła około 300 robotników obecnie bezrobotnych, którzy dotychczas byli dorywczo zatrudniani przy robotach budowlanych i drogowych. Spółdzielnia ma obiecane z Funduszu Pracy przyznanie kredytów oraz ma mieć powierzony pewien odcinek robót na drogach publicznych w pow. warszawskim.

Jest to objaw znamienny, że bezrobotni sami się organizują i we własnym zakresie starają się wynaleźć źródła zarobku.

Bat i kolczaste wędzidła

Czem się posługują dręczyciele zwierząt

Pod przewodnictwem nadinspektora p. Adama Felsa oraz inspektorów Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt, dokonano lotnej inspekcji w Otwocku w asyście miejscowej policji. W wyniku inspekcji opieczętowano 12 koni odparzonych z ranami ropnemi.

Pomiędzy niemi znajdowały się dwa konie wyniszczone, wygłodzone i w tak straszliwy sposób pobite batami, że skóry tych zwierząt przedstawiały istną posiekaną masę pręgowatą, ponadto konie te były tak przeraźliwie wychudzone, że sprawiały wygląd chodzących szkieletów. Następnie inspektorzy, sprawdzając uprząż, skonfiskowali 19 zepsutych wędzideł, które kaleczyły pyski koniom. Niektóre wędzidła były pookręcane ostrym lub kolczastym drutem. Zapytani sprawcy o przyczynę torturowania niewinnych zwierząt z całym cynizmem odpowiedzieli że konie te są twarde w pysku należy je w ten sposób zabezpieczyć, aby niemi łatwo kierować.

Oprócz tego inspektorzy skontrolowali znajdujący się na targowisku drób popakowany do niskich i ciasnych skrzynek lub klatek, bez pożywienia i wody. Za to przekroczenie 39 osób ukarano mandatami karnemi.

„Niebieskie ptaki" i ich interesy

Ludzie z tupetem a bez uczciwości

Na gruncie Warszawy, podobnie jak na terenie każdego wielkiego miasta, grasuje liczna rzesza „niebieskich ptaków", ludzi bez określonego zawodu, których jedynem zajęciem jest robienie interesów. Ludzie ci lawirują na granicy poczynań, przewidzianych kodeksem karnym. Przez jakiś czas lawirują z powodzeniem, ale utrzymanie się na granicy przestępstwa jest dla nich często zbyt trudne. Aferzysta wędruje do aresztu, potem przeważnie na ławę oskarżonych; jeżeli uda mu się wykręcić — nabiera jeszcze większego tupetu, jeżeli noga mu się powinie — po odbyciu kary prowadzi swój proceder ostrożniej, przemyślniej, ale rzadko się go wyrzeka. Taki typ najlepiej właśnie czuje się w dusznej atmosferze afery, podejrzanego interesu, oszukańczej machinacji.

Nie należy przypuszczać, że „niebieskie ptaki" rekrutują się spośród mętów społecznych. Przeciwnie, większość aferzystów, znanych na gruncie warszawskim, pochodzi z dobrych rodzin. Kiedy hochstaplerowi pierwszy raz powinie się noga — rodzina dopomaga mu zazwyczaj, aby wydostał się z matni; mówi się wówczas o niefortunnym błędzie młodości. Krewni pokrywają poniesione przez kogoś straty, sprawę tuszuje się cicho, bez skandalu. Rychło jednak krewni przekonują się, że ratowanie pupila poczyna być zbyt kosztowne i rodzina wyrzeka się aferzysty, zrywając z nim wszelkie stosunki.

Aferzyści grasują przeważnie w eleganckich kawiarniach i dancingach. Taki pan afiszuje się przeważnie jakimś rzekomym zawodem czy zajęciem; najchętniej prezentuje się jako przemysłowiec filmowy, dyrektor fabryki na prowincji, pan redaktor, inspektor ubezpieczeniowy, często podaje się za ziemianina, niejeden używa też dla wzbudzenia większego zaufania tytułu hrabiego lub barona. Przy każdej okazji opowiada niby od niechcenia o swych szerokich znajomościach; każdą popularną osobistość zna bardzo blisko (kłamie bez zająknienia!), z szeregiem wpływowych osób jest na „ty", bywa na przyjęciach u tego i tamtego. Wszystkie te kłamstwa przygotować mają grunt, na którym aferzysta łatwiej przeprowadzi swe plany.

Niebieski ptak załatwia wszelkiego rodzaju tranzakcje. Temu przeprowadzić ma uzyskanie koncesji, tamtemu znajdzie wspólnika z kapitałem, jednemu sprzeda partję towarów, drugiemu obiecuje wyrobić kredyt w banku, innemu zdyskontować weksle, jeszcze innemu wyrobi posadę, sprzeda dom, pozatem odpowiadają mu setki innych operacyj. Tu weźmie zaliczkę, tam na koszty „załatwienia sprawy", gdzieindziej poprostu przywłaszczy sobie pieniądze z dyskonta, czy też wpłaconą mu nieopatrznie kaucję. Przez pewien czas opowiada, że interes jest na doskonałej drodze, koncesja jest już gotowa, gotówka za weksle już przygotowana, dom prawie sprzedany. Później jednak okazuje się, że sprawa się komplikuje, że jeszcze brak jakiegoś podpisu, że dyrektor na kilka dni wyjechał, a bez niego nie można załatwić i t. d. Po jakimś czasie aferzysta zaczyna wyraźnie unikać osoby, której proponował niedawno znakomity interes, nie przychodzi na umówione miejsce, nie można go znaleźć, staje się nieuchwytny. Amator na koncesję nie odbierze już swych pieniędzy, jakie dał na koszty, właściciel weksli nie zobaczy gotówki z dyskonta, poszukujący posady nie zobaczy swej kaucji.

Zanim jedna ofiara zorjentuje się, że „wpadła", hochstapler przeprowadza już nowe tranzakcje, nowe interesy, nabiera już kogo innego. Niektórzy z aferzystów postępują tak sprytnie i oględnie, tak umieją obejść przepisy prawa, że przez długi czas grasują bezkarnie; tak potrafią wykorzystać czyjąś łatwowierność, że powstaje zazwyczaj sytuacja określona językiem prawniczym, jako brak cech przestępstwa. Szwindel jest niewątpliwy, zła wola aferzysty nie ulega wątpliwości, a jednak potrafi się on tak zaasekurować, że prokurator nie może zabrać głosu. Np. aferzysta wyrabia komuś posadę, przy okazji prosi o „pożyczkę", dając do zrozumienia, że ma duże wydatki. Naturalnie dostaje żądaną sumę i żadnej posady nie wyrabia. Poszkodowany występuje z pretensją, a aferzysta tłumaczy się, że pieniądze dostał nie na wyrobienie posady. lecz jako zwykłą pożyczkę. Formalnie było tak rzeczywiście, a zatem z punktu widzenia kodeksu nie zachodzi przypadek oszustwa i poszkodowany może dochodzić swej straty jedynie w drodze cywilnej, praktycznie zaś niema żadnej możności odebrania od aferzysty wyłudzonych pieniędzy.

Często jednak, gdy afera szyta jest zbyt grubemi nićmi, rzekomy pan hrabia dostaje się na „bezpłatne mieszkanie i utrzymanie". Po jakimś czasie wypływa znowu na widownię bogatszy w doświadczenie i ostrożniejszy... I co jest zastanawiające, to fakt, że mimo wielu oszukańczych machinacyj, mimo głośnych swych oszustw — najbardziej znani aferzyści ciągle jeszcze znajdują naiwnych, którzy dają się nabierać. I znajdą jeszcze niejednego, bo łatwowierność ludzka nie ma granic...

Str.

Tendencja zniżkowa

na masło i mięso

Ceny detaliczne artykułów spożywczych na rynku warszawskim wykazują tendencję zniżkową: masło deserowe spadło z 3,80 na 3.60 zł. za 1 kg., osełkowe z 2,80 — 3.00 na 2,60 — 2.80, mięso wołowe uboju warszawskiego ze 1.60 — 1.80 na 1.40 — 1.60, cielęcina z 2.20 — 2.40 na 2.00 — 2,20, wieprzowina ze 1.60 — 1.80 na 1.40 — 1.50, mięso wołowe przywozowe ze 1.40 — 1.60 na 1.30 — 1.40 za 1 kg., twaróg ze 1.00 — 1.20 na 0.90 — 1.00 zł. oraz sandacz mrożony z 3,00 — 3.25 na 2,80 do 3.00 zł. za 1 kg.

Ceny innych artykułów nie wykazują zniżki.

Badanie liczników telefonicznych

przez eksperta sądowego

Sąd Grodzki VI oddziału w Warszawie ogłosił swą decyzję w procesie adw. Karena przeciwko PAST-cie o zwrot sum, pobranych niesłusznie za rozmowy nadliczbowe.

Swojem postanowieniem sąd dopuszcza biegłego, który w gmachu PAST-y zbada sprawność liczników, notujących ilość przeprowadzonych rozmów. Ponadto ekspert wyda opinję czy możliwe jest założenie licznika w mieszkaniu każdego abonenta oraz wypowie się co do kosztów związanych z założeniem tego rodzaju liczników.

Jak widać z decyzji sądu, spór abonenta Karena ze spółką telefoniczną wchodzi w fazę decydującą i może mieć wpływ na ustosunkowanie się abonentów do spółki akcyjnej, eksploatującej warszawską sieć telefoniczną.

Napad rabunkowy

pod Siedlcami

Ubiegłej nocy kilku bandytów dokonało napadu rabunkowego we wsi Kornica, w pow. siedleckim.

Dwóch bandytów weszło do mieszkania Stanisława Drzewieckiego, zostawiając na czatach wspólnika. Sterroryzowawszy domowników rewolwerami, bandyci po krótkiej rewizji zrabowali 650 zł. i garnek z rublami rosyjskiemi. W czasie rewizji wynikła scysja z Drzewieckim, którego jeden z bandytów uderzył łomem w głowę. Drzewiecki upadł na ziemię i dostał silnego krwotoku gardlanego.

Po rabunku bandyci zbiegli. Policja za zbiegłymi rozpoczęła pościg. Ciężko rannego Drzewieckiego zabrano do szpitala w Siedlcach.

Zderzenie tramwaju z wozem

na ul. Towarowej

Na ul. Towarowej, nawprost stacji kolejowej t. zw. „Syberji", nastąpiło starcie tramwaju ciężarowego Nr. 2110 z wozem parokonnym, naładowanym belkami. Motorowy, Bogusław Wolszczak, jadąc zbyt szybko, nie mógł zahamować wagonu, wskutek czego uderzył w platformę, wyjeżdżającą ze stacji „Syberja". Platforma, własność Michała Jakubowicza, a powożona przez Aleksandra Garstkę, (Młynarska 31) przewróciła się do góry kołami. Woźnica spadł, doznając potłuczenia rąk i nóg. Przód wagonu tramwajowego został mocno zniszczony. Oddział robotników tramwajowych zajął się uprzątaniem torów, co trwało około godziny.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
26	5—28	17—27
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	4—9	15—3
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyw.
	11—59	4—47

Dziś: św. Cyprjana.
Jutro: św. Koźmy i D.

KINA

ACRON: „Czciciel Prerji" i „Pat Patachon".
AMOR: „Miłość Tarzana" i „Brat djabła".
AS: „Pożar nad Wołgą" i „F. P. 1. nie odpowiada".
ADRIA: „Bengali" i dod.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Mały Pułkownik".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM (DUŻE): „Ostatni miljarder" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Pat i Patachon, jako jazbandyści".
CORSO: „Wielka Księżna i Chłopiec Hotelowy" oraz rewja.
ERA: „Veronika" i „Śladem Indjan".
EUROPA: „Kaprys Hiszpański".
FORUM: „Mord w Trinidad" i „Kryzys skończony".
ELITE: „Urojony Świat".
KOMETA: „Roześmiane oczy" i rewja.
MAJESTIC: „Dla Ciebie tańczę".
MARS: „Noc cudów".
MEWA: „Szczęście na ulicy" i „Vanessa".
MIEJSKI: „Wesoła Wdówka".
MUCHA: „Pan bez mieszkania" i „Człowiek który zabił".
METRO: „Iskor" i dod.
NOWA TOMBOLA: „Imitacja życia" i „Tu rządzi humor".
OKO PRASKIE: „Katiusza", i „Rodzina Rotszildów".
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Chicago" i „Cudowna Rakieta".
PETIT TRIANON: „Wonder Bar" i „O czem śnią dziewczęta".
POPULARNY: „Królowa Krystyna" i rewja.
PRAGA: „ABC miłości" i rewja.
RAJ: „Czerwony wóz" i „W Dżungli Afrykańskiej".
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Donna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Demon Złota" i „O czem śnią dziewczęta".
RENA: „Melodje cygańskie" i dodatki.
TON: „Weronika".
UCIECHA: „Papryka" z Fr. Gall.
VARIETE: „Noce Wiedeńskie" i „Flip i Flap robią karjerę".
UNJA: „Dziesięciu z Pawiaka" i rewja.

Z miasta

LIKWIDACJA „MARTWYCH" STOWARZYSZEŃ

Komisarjat Rządu przystąpił do skreślania z rejestru i przymusowej likwidacji tych wszystkich stowarzyszeń, które nie wykazują żadnej działalności, często zaś wogóle nie rozpoczęły jeszcze pracy. Tego rodzaju „martwe" stowarzyszenia nie mogą figurować w spisie, gdyż obciążają niepotrzebnie pracą władze administracyjne.

HANDEL W GODZINACH NIEDOZWOLONYCH

Starostwo północno-warszawskie skazało na 5 dni bezwzględnego aresztu Hersza Krella, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Muranowskiej 17 za handel w godzinach niedozwolonych. Surowy wymiar kary jest motywowany tem, że Krell uprawia handel w godzinach niedozwolonych notorycznie.

POBÓR

W piątek, 27 b. m., w lokalu przy ul. Szerokiej 5, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w 6, 7, 8, 10, 19 i 22 kom. P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4. Na komisję winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd tego nie uskutecznili, a obecnie otrzymali wezwania z Kom. Rządu.

REJESTRACJA

W piątek, 27 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 wszyscy poborowi zamieszkali na terenie 22 i 26 komisarjatów P. P.

WŁASNY GMACH W. S. D.

Min. Spraw Wewnętrznych wyraziło zgodę na przyznanie zarządowi Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej części terenów państwowych położonych między ul. Rozbrat i Czerniakowską na budowę gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Część terenów państwowych, które będą przeznaczone na ten cel stanowią posesję o powierzchni 1.500 m. kw.

ZAPOMOGI DLA WYEKSMITOWANYCH

W ciągu sierpnia r. b. w wydziale opieki społecznej Zarządu Miejskiego zarejestrowano 208 nowych rodzin bądź już wyeksmitowanych (148), bądź zagrożonych eksmisją (60). W ciągu sierpnia 142 rodzinom wydano zapomogi na wynajęcie mieszkań prywatnych w łącznej sumie 6.007 złotych.

Zamach samobójczy

umysłowo chorej

Wczoraj w godzinach popołudniowych policjant odprowadzał do lekarza w starostwie Warszawa — Śródmieście 40-l. Bronisławę Szmigielską (Nowy Świat 26), celem zbadania jej stanu umysłowego.

Przed domem Nr. 18 przy ul. Wiejskiej Szmigielska oświadczyła policjantowi, iż musi iść do ubikacji. Połcjant wszedł z nią do bramy domu, gdzie otrzymała klucz od dozorcy. Szmigielska zamiast do ubikacji, weszła na klatkę schodową drugiego piętra i wyskoczyła na asfalt podwórza. Policjant wezwał lekarza, który stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł ją do szpitala św. Rocha.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś i dni następnych „Rose Marie" Frimla z Lucyną Szczepańską.
TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet".
TEATR POLSKI: Dziś „Urodziny"
TEATR LETNI: Dziś „Kubuś".
TEATR MAŁY: Dziś „Wiosenne porządki".
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni komedji „I co z takim robić?" z Malicką i Sawanem. W próbach nowa komedja A. Cwojdzińskiego „Epoka tempa".
TEATR ATENEUM: We wtorek 1 października nastąpi otwarcie nowego sezonu teatralnego pod dyrekcją art. St. Jaracza. Wystawione zostaną: krotochwila J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach wystąpi Jaracz w otoczeniu S. Perzanowskiej, H. Jaraczówny, H. Gruszeckiej, J. Chodeckiego, J. Łuszczewskiego, R. Wyspiańskiego, J. Orlicza i in. Reżyserja S. Perzanowskiej, dekoracje W. Daszewskiego.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
„HOLLYWOOD": Dziś rewja „Dla Ciebie, Warszawo" z udziałem: Ordonówny, A. Halamy, Syma, Bodo, Skonecznego.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, 26 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20. Dzien. por. 7.50 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Konc. dla młodzieży szkół powsz. (z Katowic). Wyk.: J. Cetner — skrzypce, Al. Brachocki — fortepian, Chór Mieszany Stow. Kol. Śląskich pod dyr. H. Niczego. 13.00 Konc. (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Konc. Zespołu Niny Mańskiej. 16.00 Higjena ołówka — opowiad. dla dzieci, wygłosi Stary Doktór. 16.15 Konc. Ork. Mandolinistów. 16.45 Cała Polska śpiewa — Konc. chóru męsk. Kol. Przysp. Wojsk. „Hasło" (z Torunia). 17.00 Rozwój programowy socjalizmu polskiego — Odczyt, wygłosi L. Wasilewski. 17.15 Konc. Ork. Kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna). 17.50 O książce Sokołowskiego „Ptaki", opowie prof. St. Sumiński. 18.00 Konc. solistów. Wyk. M. Wiłkomirska (fort.) i K. Wiłkomirski (wiolonczela) (z Torunia). 18.30 W 40-tą rocznicę narodzin filmu — pogadanka. 18.40 Jak spędzić święto?. 18.45 Melodje z filmu „Król Jazzu" w wyk. Pawła Whitemana (pł.). 19.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sportowe. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muz. lekka w wyk. Ork. P. R. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Słuchowisko p. t. „Czy mr. Brown jest winien". — Georga Wolfa. 22.00 Nasze pieśni, w wyk. Stanisławy Argasińskiej. 22.25 Muzyka lekka i tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteoroleg.

Piątek, 27 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół: „Pan Twardowski jedzie na księżyc". 12.40 Konc. Zespołu Z. Grossmana. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Konc. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 16.45 „Chwilka pytań" (dla dzieci starszych) w redakcji W. Frenkla. 17.00 „W wytwórni sur i szczepionek" — reportaż z Państw. Zakładu Higjeny. 17.15 Wiersze Czesława Miłosza. 17.20 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Temat z warjacjami — wesoła aud. muzyczna. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Konc. rekl. 19.00 Skrzynka roln. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.15 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.25 „Purytanie" — opera w 3 aktach V. Bellini'ego. Transmisja z Wiednia. W przerwie I — Dzien. wiecz. oraz w przerwie II-ej „Obrazki z Polski współcz." 22.10 Wiad. sport. 22.25 Muz. lekka (pł.). 22.45 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla kom. lotn.

Wypadki i kradzieże

Tajemnicza choroba przodownika P. P. Po powrocie ze służby do domu przy ul. Marszałkowskiej 131, z nieustalonej przyczyny zasłabł przodownik P. P., Stanisław Szczepański. Mimo wysiłków lekarza, Szczepański nie odzyskał przytomności. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Złodzieje u mierniczego. Do mieszkania mierniczego, Bogumiła Strzałkowskiego (Bema 56) dostali się włamywacze, którzy, korzystając z nieobecności domowników, skradli futra męskie i damskie oraz garnitury, wartości ogólnej 2.500 zł. Dochodzenie prowadzi urząd śledczy.

Staruszka pod dorożką. Na rogu ul. Miedzianej i Siennej dorożka najechała na 70-l. Annę Królikową, zamieszkałą przy ul. Pańskiej 104. Przechodnie zaopiekowali się staruszką i przeprowadzili ją do lecznicy, a następnie potłuczoną staruszkę odwieziono do domu.

Połknęła szkło. 28-l. Antonina Jaskółka (nigdzie niemeldowana), zatrzymana w areszcie 13 komisarjatu, korzystając z nieuwagi policjanta, połknęła kawałek szkła. Wezwano lekarza, który udzielił depseratce odpowiednich zabiegów. Jaskółka pozostała w areszcie.

Wygrane 16-go dnia ciągnienia 4 klasy Loterji Państwowej

I i II ciągnienie
Wygrane po 50 zł.

13 27 49 59 67 191 380 466 505 41 77 626 755 822 48 962 1000 6 39 75 124 52 243 65 92 311 25 805 2215 30 61 211 65 360 722 817 914 21 32 3006 10 18 51 194 247 432 518 85 610 806 4396 441 517 46 86 88 31 33 701 817 35 76 5150 84 330 636 6211 43 55 310 13 637 48 703 58 826 36 967 7138 55 77 310 493 97 555 629 711 24 827 906 52 65 8031 69 87 134 303 516 82 641 724 34 45 901 9038 69 226 40 43 89 473 87 621 42 732 44 10058 80 87 133 291 317 53 64 832 68 11024 116 32 35 24 349 94 420 85 740 78 825 92 98 12251 451 684 830 13036 66 184 98 208 47 370 590 667 85 725 821 14149 91 312 402 45 76 513 651 768 813 77 87 925 92 15204 324 35 426 65 95 551 690 735 47 16056 60 105 224 308 445 61 502 609 21 735 891 94 964 94 97 17053 80 272 305 508 654 64 810 63 69 971 99 18190 221 39 75 99 429 590 618 770 92 846 90 19012 40 66 210 401 67 732 922.

20057 86 123 41 260 62 347 84 518 82 797 816 916 46 21012 22 26 130 81 225 337 99 407 49 625 44 83 719 69 93 806 975 87 93 22044 152 232 406 33 70 548 881 918 27 57 23037 139 355 484 545 50 80 91 660 726 33 98 884 86 24018 35 42 107 205 53 59 97 336 51 414 500 89 642 785 855 943 58 25033 90 126 68 69 348 85 485 507 51 663 70 792 846 75 909 59 26018 129 40 201 13

343 82 467 88 588 90 653 81 94 777 86 27050 93 107 83 271 320 84 433 87 514 18 733 54 898 924 27 47 94 28032 142 43 62 240 68 96 312 411 511 41 64 92 758 896 963 29173 266 502 41 42 629 32 47 82 734 75 801 30066 203 41 353 547 71 883 905 90 31074 278 303 21 34 95 501 18 70 620 79 717 819 934 32036 70 219 66 67 82 247 49 120 56 99 644 709 12 20 867 33005 59 189 95 [illegible]

[illegible]

III ciągnienie
Wygrane po 50 zł.

[illegible]

445 57 592 732 933 61068 190 272 662

[illegible]

124221 50 389 549 643 73 779 90

TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO
Nr. 1-przy rozwolnieniu, Nr. 2-przy zaparciu, Nr. 3-przy uporczywem zaparciu

ABC SPORTOWE

Warszawianka wyjeżdża dziś zagranicę

Dziś wyjeżdża na tournee do Francji i Belgji piłkarska drużyna Warszawianki. Na czele ekspedycji stoi prezes Warszawianki, płk. Goebel, oraz kierownik sekcji piłkarskiej, kpt. Pawłowski. Z graczy wyjeżdżają: Rudnicki, Jachimek, Zwierz, Ziemian, Sochan, Sroczyński, Makowski, Stolenwerk, Kolola, Świecki, Smoczek, Pirich, Gwoździński, Lachowicz, Meternich i Ketz.

Razem z piłkarzami wyjeżdża rekordzista polski w rzucie oszczepem. Lokajski, również członek Warszawianki, który w przerwach meczów piłkarskich, rozgrywanych przez Warszawiankę zagranicą, będzie startować pokazowo w rzucie oszczepem.

Towarzyski mecz Polska—Niemcy

Na Dynasach odbędzie się dziś towarzyski mecz kolarski Polska — Niemcy. Program przewiduje wyścig amerykański parami na 100 km. z udziałem trzech par niemieckich oraz siedmiu najlepszych par polskich.

Przed meczem Polska—Niemcy
w piłce ręcznej

Dnia 29 września na stadjonie W. P. odbędzie się międzynarodowy mecz szczypiorniaka („piłki ręcznej") między drużynami Niemiec Wschodnich i Polski południowej. Polski Związek Gier Sportowych organizuje powyższe spotkanie, aby dać możność zarówno czołowym zawodnikom polskim, jak i szerokim masom naszej młodzieży sportowej zobaczenia najwyższego poziomu tej emocjonującej gry.

Drużyna niemiecka posiada znakomitą technikę oraz opanowanie piłki, co pozwoliło jej wygrać wszystkie spotkania międzypaństwowe z tak wysoko pod względem sportowym stojącemi państwami, jak: Austrja, Szwajcarja, Węgry, Holandja.

Spotkanie niedzielne będzie miało dla nas wartość z tego względu, że będziemy mogli zorjentować się, czy polska reprezentacja piłki ręcznej będzie mogła wyjechać do Berlina na olimpjadę. Pozatem mecz niedzielny będzie próbą sił przed czwórmeczem szczypiorniaka w Budapeszcie w dniach 5 i 6 października.

Zawody strzeleckie pracowników B.R.

W Warszawie zakończyły się zawody strzeleckie pracowników Państwowego Banku Rolnego, w których wzięło udział 450 zawodników. W konkurencjach indywidualnych pierwsze miejsce zajął p. Cybulski, zdobywając 96 pkt. na 100 możliwych. W konkurencji pań zwyciężyła Korsakowa, zdobywając 89 pkt.

——— o0o ———

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 24 września

Gon. 1. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.100 zł. 1) Orlean, żok. Fomienko, 2) Gdańszczanka (15.50). Wygr. w 1 m. 10 sek. bardzo pewnie o półtorej dług. Tot. 6 zł.

Gon. 2. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Tosca, jeźdź. Ramiewicz II i Norwegja, żok. Gill, 3) Libacja (11.50), 4) Kabira (37.50), 5) Japonja II (56). Wycof. Violetta. Wygrał w 1 m. 41 sek. w walce łeb w łeb. Tot. 42.50 i 7.50, fr. 29.— i 8 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.600 m Nagr. 1.600 zł. 1) Nagroda II, żok. Tacacs, 2) Bzura II (19.50), 3) Proca (12.50), 4) Lakme (165.50), 5) Olenka II (35). Wycof. Sternblume.

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Baszibuzuk, jeźdź. Biesiadziński, 2) Jawor III (9), 3) Hawanita (12.50). Wycof. Gobelin, Nemrod i Wicher III. Wygr. w 2 m. 14 sek. w walce o szyję. Tot. 22.50.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Jantoś, żok. Stasiak, 2) Sandomierz (53.50), 3) Komar (14), 4) Mandżuko (32), 5) Optima (39), 6) Dandy (63), 7) Horda (159.50). Wycof. Farys II, Eleazar i Tahlia. Wygr. w 1 m. 7,5 sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 14.—, fr. 6.50, 9 i 6.50.

Gon. 6. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Niezłomny, żok. Fomienko, 2) Launa, 3) Nemrod. Wycof. Ney, Jawor III, Nereida i Wicher III. Wygr. w 2 m. 37 sek. łatwo o 3 dług. Tot. 14.—

Gon. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Ilias, żok. Stasiak, 2) Neptun (20.50), 3) Ellora (28), 4) Iwar (14.50), 5) Ibicus (55.50), 6) Lotr (75.50). Wycof. Lumineusse. Wygr. w 1 m. 39 sek. w walce o jedną dług. Tot. 17.—, fr. 8.50 i 9.50.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Jontek, ch. Kozaczuk i Giza, żok. Michalczyk, 3) Aladina (70.50), 4) Efront (68), 5) Mellon (39.50), 6) Lionardo (34.50). Wycof. Nałęcz. Wygr. w 2 m. 15 sek. w walce łeb w łeb. Tot. 10.50 i 6.—, fr. 12.50 i 6.50.

[illegible]

233 324 456 611 33 74 8809 313 523 39 45 647 56 725 89265 84 314 440 761 821 409 34 82 90197 303 423 35 568 746 52 67 811 82 942 62 92 91041 84 329 91 667 520 27 605 92204 648 68 988 93021 34 318 597 687 859 94067 70 256 331 50 72 80 454 649 732 858

95381 477 655 960 96479 535 662

Dokończenie ciągnienia
z dnia 24 b. m.

[illegible]

608 91 92 880 98 177026 209 365 443 672 722 865 178031 83 535 648 797 179009 327 673 759 810 49 68 79 915 180072 590 975 181287 88 365 543 626 704 940 182026 53 131 58 227 81 381 95 532 637 713 891 929 183056 300 521 690 984 184112 340 430 87 566 964

Zuchwały napad bandycki
w śródmieściu Warszawy

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonało przed kilku dniami dwóch bandytów w śródmieściu Warszawy, przy ul. Krak. Przedmieście 10, na sklep Całka Pączka. Bandyci, uzbrojeni w rewolwery, zakradli się do sklepu Pączka od tyłu i sterroryzowawszy kupca i jego żonę Chawę, zażądali wydania pieniędzy. Pączek nie stracił przytomności umysłu i podniósł głośny alarm. Bandyci rzucili się do ucieczki, za nimi zaś pobiegło kilku policjantów.

Jeden z bandytów wpadł na podwórze domu przy ul. Krak. Przedmieście 4, skąd przez parkan dostał się na ul. Oboźną. Na ul. Oboźnej, spotkawszy przodownika P. P., krzyknął do niego: „Z drogi, bo zastrzelę!" Na szczęście rewolwer nie wypalił i bandyta rzucił się do ucieczki w kierunku Krak. Przedmieścia. Bandytę po krótkim pościgu ujęto.

Jak się okazało, był to Feliks Fiszer. Aresztowanego odprowadzono do urzędu śledczego.

Za zbiegłym drugim bandytą zarządzono pościg. Według wiadomości, bandyta ukrył się na terenie Rembertowa. Po kilkudniowych obserwacjach bandytę aresztowano w Rembertowie przy ul. Parkowej 31. Sprowadzono go do Warszawy i ustalono, że jest to Władysław Madej.

Mrożące krew w żyłach opowieści
jasnowidzącej panny Laplace

W Paryżu wielką sławę zdobyła sobie jasnowidząca panna Laplace. Posiada ona wielu zwolenników. W ostatnich dniach na cześć jej wydane zostało przyjęcie w domu spirytystów. Podczas tego przyjęcia zapytano pannę L., jakie przeżycia najgłębiej wyryły się jej w pamięci. Wówczas opowiedziała, co następuje:

Pewnego dnia wybitny dyplomata zaprosił ją na kolację. Sąsiadką jej była milcząca młoda dziewczyna. Zmizerowana jej twarzyczka mówiła wyraźnie o bolesnych przeżyciach. Nawiązały rozmowę — i dziewczyna nabrała odrazu zaufania do nieznajomej.

Gdy towarzystwo po kolacji przeszło do salonu, panienka zapytała jasnowidzącą, czy mogłaby powiedzieć jej coś o osobie, bardzo dla niej bliskiej. Pan na Laplace zapewniła, że to jest możliwe, pod warunkiem jednakowoż, że otrzyma na tę chwilę jakiś przedmiot, z którym owa osoba pozostawała w bliskim kontakcie. Po krótkiem wahaniu dziewczę zdjęło medaljon z łańcuszka. Wyjaśniła pannie L., że w tym medaljonie znajduje się pamiątka od owej osoby. Potem otwarła medaljon: był w nim lok siwych włosów.

SZCZEGOLNA ZJAWA.

Panna Laplace dotknęła zlekka tych włosów i starała się skupić. Było to zadanie trudne, gdyż w ogromnym salonie panowało wielkie ożywienie. A przecież w takich sytuacjach potrzeba ciszy. Przeszło jakieś dziesięć minut — potem jasnowidząca ujrzała przed sobą bardzo wyraźnie trumnę, a w tej trumnie małą beczułkę. Ta wizja wydała jej się tak niedorzeczną, że w pierwszej chwili chciała ją przemilczeć. Miała już zamiar powiedzieć dziewczęciu, że nie może spełnić jej życzenia. Jednakowoż odrazu ukazał się znów tak plastycznie, z taką wyrazistością, że panna Laplace uznała za wskazane opowiedzieć o nim interlokutorce. Pożałowała tego natychmiast, bo dziewczę zaczęło gorzko płakać.

Panna L. wzięła ją za rękę i wyprowadziła do przyległego pokoju, gdzie zostały same. Dziewczyna opowiedziała jej wówczas z płaczem, że siwy lok należał ongi do jej ojca. Pogrzebały go z matką przed dwoma laty. Jego ostatnie dnie były bardzo ciężkie, gdyż zapadł na okropną chorobę żołądka i cierpiał na nieustanne palące pragnienie. Jego ostatniem życzeniem było, aby mu włożyć do trumny faskę piwa i kochająca córka spełniła to życzenie.

POCZTA BUTELKOWA.

Drugie dziwaczne wydarzenie, które przyszło na myśl pannie Laplace było zupełnie innego rodzaju. Przed paroma laty w prześlicznej miejscowości kuracyjnej La Rochelle, pewien rybak wyłowił w dniu 2 marca butelkę. Unosiła się ona na falach morza. Widocznie zawierała kiedyś musujące wino szampańskie. Była dobrze zakorkowana.

Rybak wziął flaszkę do domu i otworzył ją bardzi ostrożnie. Zawierała zwinięty świstek papieru. Zapisany był po angielsku. Pismo nosiło wyraźne ślady wielkiego pośpiechu.

Rybak nie umiał wcale po angielsku. Długo się namyślał, co począć ze znalezionem pismem. Wreszcie zdecydował, że najlepiej postąpi, odnosząc je burmistrzowi. Tak też zrobił.

Tutaj odczytano krótki list. Do pani Cecylji Lathan, Liverpool — tak brzmiał dokładny adres. Potem tylko trzy linijki. „Nasze czółno — tonie. Żegnam się z życiem i życzę wam dużo, dużo szczęścia".

Burmistrz nie wiedział, co ma począć z tem tragicznem pismem. Wreszcie zapakował je i odesłał angielskiej ambasadzie w Paryżu. Stało się to w dniu 4 marca.

PODRÓŻNA W ŻAŁOBIE.

W dniu 4 marca rano, a zatem w chwili, gdy dziwne pismo leżało jeszcze na poczcie w La Rochelle, i nikt poza burmistrzem i rybakiem nie wiedział o niem, a jasnowidząca pani Laplace nie miała pojęcia o jego istnieniu przybyła do niej podróżna w ciężkiej żałobie. Ponieważ panna L. nie zajmowała się jasnowidztwem zawodowo, cudzoziemka wylegitymowała się polecającem pismem jej bliskiej znajomej. Biedaczka mówiła z wielkim trudem po francusku i nie sposób było zrozumieć o co jej chodzi. Wreszcie po długich bezowocnych próbach, zrozumiała gospodyni domu, że nieznajomej chodziło o wiadomość o synu jedynaku. Syn ten znikł przed paru miesiącami bez wieści i nie wiadomo czy żyje.

Jasnowidząca poprosiła o jakiś przedmiot, który należał do zaginionego i otrzymała małą skórzaną portmonetkę do ręki i po paru minutach powiedziała stanowczo: „Właściciel tej portmonetki nie żyje już. Od chwili jego śmierci minęło conajmniej sześć do siedmiu miesięcy. Nie został pogrzebany. Być może zginął podczas rozbicia okrętu. Nie jestem pewna. Jedno jest pewne, że pomimo, iż on nie żyje, otrzyma pani od niego wiadomość. Otrzyma ją pani bardzo prędko. Będzie to wiadomość pisemna — list. Jakim sposobem to się stanie — tego nie umiem powiedzieć".

IST.

Angielka, która podczas wygłaszania tej przepowiedni rozpłakała się, uspokoiła się powoli i wyszła, pozostawiając na stole swój bilet wizytowy.

W dwa dni później, dnia 6 marca, angielska prasa podała wiadomość, że w La Rochelle znaleziono butelkę, która zawierała wieści o zaginionym synu fabrykanta Lathana. Chłopiec w niewielkiej motorówce chciał przebyć kanał La Manche. Nie powrócił już z tej wycieczki.

Gdy jasnowidząca przypadkowo rzuciła okiem na bilet wizytowy, przeczytała na nim nazwisko Cecylia Lathan — Liverpool.

Nową wyprawę podbiegunową szykują Sowiety

Według doniesień z Moskwy sowiecki instytut badań arktycznych przygotowuje nową wyprawę do bieguna północnego, wzorowaną na wyprawie Fritjofa Nansena na okręcie „Fram". W stoczni w Leningradzie przystąpiono do budowy specjalnego okrętu przystosowanego do pływania wśród lodowców. Okręt ten będzie holowany przez łamacz lodów do najdalej na północ położonych okolic, gdzie pozostanie wśród lodowców około 3-ch lat i będzie się posuwać naprzód razem ze zwałami lodów.

Na czele ekspedycji, liczącej 8 badaczy sowieckich, stoi profesor Wize. Załoga okrętu, poza członkami ekspedycji, składać sie będzie z 20 osób.

Nowoczesne więzienie otwarto w Addis-Abebie

Z Addis Abeby donoszą, że w obecności korpusu dyplomatycznego, ministrów i biskupów odbyło się otwarcie nowoczesnego więzienia, położonego w odległości 50 klm. od Addis Abeby. Więzienie może pomieścić 400 osób. Uroczystość miała pewne znaczenie polityczne; cesarz chciał przekonać dyplomatów zagranicznych, że Abisynja również w dziedzinie więziennictwa pragnie przystosować się do nowoczesnego życia.

Ponieważ cesarz ogłosił amnestję obejmującą wszystkich więźniów z wyjątkiem skazanych na śmierć, nowocześnie urządzone więzienie jest narazie puste.

Porwanie 29 uczniów

60 uzbrojonych w broń nowoczesną bandytów napadło na szkołę w Loetsing na południe od Cze-Kiang. Splondrowawszy gmach szkoły, bandyci uprowadzili na dżonkach nauczycieli, 29 uczniów i 2 uczennice.

KLEKSY

Studentka medycyny

— Źle pan wygląda panie Karolu, jest pan opuszczony i zaniedbany — mówiła patrząc na jego bladą twarz i zaczerwienione powieki od bezsenności — czy miał pan jakieś przejścia? — rzuciła od niechcenia.

— O tak, panno Zuzo — wybuchnął długo tłumioną boleścią. — Kocham się nieszczęśliwie... w kobiecie złej, przewrotnej, która potrafi zniszczyć każde wzniosłe uczucie... ale to już minęło... poznałem swój błąd. Niestety rozpiłem się z tego powodu, wpadłem w alkoholizm i staczam się coraz niżej. Szkoda, że mój przyjaciel Leon poznał mię z panią tak późno, pani jest taka dobra, miła i pani uśmiech tak działa na mnie kojąco... O, panno Zuzo! gdybym panią był wcześniej spotkał na swej drodze!

— Nic straconego — pocieszała go panna Zuza, młoda studentka medycyny, której rumiane policzki świadczyły o zrozumieniu zasad eugenicznych — ale najpierw musi pan przyjść do siebie, odpocząć, widzę, że będę musiała się panem zaopiekować...

— Będę pani stokrotnie wdzięczny — mówił Karol spoglądając z ufnością w jej jasne oczy.

— A więc niech pan słucha uważnie i robi wszystko to, co panu każę.

— Słucham pilnie.

— Musi pan mi dać słowo, że od dziś będzie się pan kładł spać przed jedenastą.

— Zrobione.

— Na śniadanie cztery jajka na miękko.

— Rozkaz.

— Żadnych wódek ani czarnych kaw, bo to wszystko niepotrzebnie podnieca... (to mówiąc mieszała łyżeczką kawę) — no i musi się pan wziąć poważnie do pracy, radośnie i szczerze, praca leczy najszybciej skołatane nerwy...

— Rozumiem, radosna twórczość.

— Właśnie, a ponadto, niech pan uważa, musi pan zażywać codziennie Phytinę w kapsułkach i zaaplikować sobie zastrzyki Optarsonu codziennie jedna ampułka. To wzmacnia organizm i znacznie poprawia samopoczucie. Więc daje mi pan słowo?

— O panno Zuzo, jaka pani dobra, tego właśnie szukałem... ciepła, odrobiny zainteresowania, dobrotliwej opieki... — mówił Karol całując jej obie rączki.

Spotkali się po tygodniu. Karol wyglądał lepiej, miał żywsze spojrzenie, staranniejszy ubiór, słowem przychodził powoli do siebie.

— Jest pani dobra, kochana!— wołał w egzaltacji — jedno tylko odczuwam pragnienie, spoglądać w te jasne oczęta, przez całe życie!

Panna Zuza zapisała Karolowi następną receptę pobrała gwarancyjne słowo honoru i pożegnała go jasnym uśmiechem. Gdy Karol szedł ulicami radosny, czując, że świat się do niego nanowo uśmiecha, przypadkowo natknął się na Leona, który go w swoim czasie poznał z panną Zuzą.

Poczuł do niego za to wdzięczność i chciał mu ją jakoś wyrazić, gdy nagle spostrzegł, że Leon wygląda mizernie i robi wrażenie mocno zaniedbanego, blada twarz zaczerwienione powieki świadczyły o wielu nieprzespanych nocach.

— Co ci jest? — spytał Karol, patrząc na niego z tkliwością.

— Et co tu gadać — Leon machnął ręką — kochałem się nieszczęśliwie... w egoistce, wampirze, słowem złej kobiecie, teraz dopiero poznałem swój błąd... z trudem otrząsnąłem się z tego uczucia... teraz muszę odpocząć.

— O tak, musisz koniecznie przyjść do siebie, niedawno miałem sam podobne przejścia, dam ci parę wskazówek, ale musisz mi dać słowo, że się do nich zastosujesz. A więc musisz kłaść się spać przed jedenastą... na śniadanie cztery jajka na miękko... musisz się zabrać do pracy, no i ponadto zażywać codziennie Phytinę...

— Wiem... Optarson, zastrzyki... znam te metody — przerwał Leon z ironją — wiem nawet kto cię tego wszystkiego nauczył. Wybacz, ale ja już przeszedłem tę szkołę, właśnie zerwałem z nią narzeczeństwo...

Jur.

Drobiazgi

U Turków jako znak czerwonego krzyża uchodzi czerwony półksiężyc na białem tle, u Persów czerwony lew, u Chińczyków — czerwony smok.

*

Wśród żydów mamy znacznie więcej chorych na zwapnienie żył, niż pośród nieżydów.

HUMOR

— Małżeństwa obecne są dla mnie zagadką.

— Zupełnie słusznie — toteż bardzo często bywają — rozwiązan !

*

Ona: (Na wystawie obrazów):

— Ale, dlaczego wieszają takie obrazy?

On:

— Prawdopodobnie dlatego, że nie mogli znaleźć malarza!

*

— Podczas przedstawienia mojej nowej tragedji wielu widzów płakało!

— Zapewne byli to twoi dłużnicy!

FRANCIS DE CROISSET 28

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Nie, nie miałam okazji.

— Musisz się do niej zbliżyć. To bardzo ważne, bardzo.

Zniecierpliwiona Audrey popatrzała na męża.

— Dziś popołudniu — znów gryzł palce — lepiej żebyś poszła najpierw do żony szefa intendentury, a później do generałowej Hampstead. Jak będziesz u generałowej...

— Nie będę u niej wcale — odparła zirytowana Audrey. — Chwała Bogu ma malarję i nie przyjmuje. Zresztą na dziś dość tej pańszczyzny, pojadę z Robertem i jeszcze kilku osobami do pływalni. Przynajmniej raz jakaś zmiana...

Od dawna chciała się zbuntować. Osłupiały Herbert zamilkł.

— Nic ci nie przeszkadza pójść tam z nami — dodała.

— Boję się, że śniadanie nie zabawiło pani — mówił do Audrey Sir Ralf. — Kochany doktorze, lady Brandmore ma panu coś do powiedzenia. Otóż i młodzież nadchodzi.

Herbert, pełen skupienia, zbliżył się do lady Brandmore; do pokoju weszło troje młodych ludzi: Wilfordowie i Florencja Trowere-Smith. Obie kobiety były ładne, co zaś do kapitana Wilforda, był to wysoki chłopak o cerze koloru palonej cegły i włosach tak jasnych, że aż białych. Wyglądał zdrów i w dobrym humorze, spodobał się Audrey od pierwszego wejrzenia. Po obowiązkowych ukłonach Wilfordowie i Florencja podeszli do Roberta, który ich przedstawił Audrey.

— Panie doktorze, proszę tu usiąść — mówiła lady Brandmore, wskazując Herbertowi miejsce na kanapie. — Czy gubernator oznajmił panu czego się po panu spodziewamy?

— Pan gubernator był łaskaw powiedzieć mi, że będę miał zaszczyt być prywatnym lekarzem Waszych Ekscelencyj, co jest dla mnie największą radością. Mam nadzieję, że okażę się godnym pokładanego zaufania.

Siadł, założył nogę na nogę, składał i rozkładał dłonie, co było u niego oznaką dużego zdenerwowania. Teraz, gdy chodziło o jego fach, powracała pomału zawodowa pewność siebie.

— Niech się pan nie obawia urazić drażliwości pańskich kolegów wyższych rangą. Obowiązki te spełnia zawsze major, to stało się już u nas tradycją. Zresztą nie będziemy pana zbytnio fatygowali, dzięki Bogu jesteśmy zdrowi. Tem niemniej doktór Jerris odwiedzał nas bardzo regularnie. Prowadzimy męczący typ życia, a gubernator jest przepracowany.

Migrena wzmagała się widać, bo lady Brandmore w ciągu rozmowy, dotykała kilkakrotnie ręką czoła i powieki.

— Pani często cierpi na takie migreny?

— W jaki sposób zgadł pan?

— Zdrowie Jej Ekscelencji żywo mnie interesuje a przytem zawodowe przyzwyczajenie...

— Tak, cierpiałam na to zawsze. Od roku pogorszyło mi się. Doktór Jerris twierdził, że pochodzi to od wątroby.

— Niechciałbym się spierać z kolegą bardziej odemnie powołanym, chociażby z tytułu wieku... Ale gdyby cierpienie to pochodziło od wątroby Wasza Ekscelencja nie miałaby tej wspaniałej cery.

Lady Brandmore popatrzyła na niego z sympatją.

— Jest daleko bardziej dystyngowany od żony — pomyślała — moja siostra miała rację.

— Czy Wasza Ekscelencja nie odczuwa od czasu do czasu niewielkich bóli w stawach palców?

— Owszem.

— No, więc tak, to artretyzm. Nic groźnego. W tych wilgotnych klimatach trzeba jednak uważać. Zajmiemy się teraz najpilniejszą sprawą. Na statku wręczyłem lady Lyndstone cierpiącej na newralgję, proszki, zrobione według mojej recepty. Może ma jeszcze kilka z nich; w ciągu pięciu minut wyzdrowiałaby pani.

— Dałby Bóg! Po obiedzie przyjmuję, mam bridża, a wieczorem oficjalny obiad... Muriel!

— Zostały mi jeszcze dwa proszki — mówiła lady Lyndstone.—Chciałam pana poprosić o nową porcję, doktorze. Są wprost cudowne. Pójdę po nie...

Młodzież skupiła się w kącie salonu. Gerard Towere-Smith w złym humorze przysłuchiwał się, jak jego przyjaciele układają projekty na popołudniu.

— A to pech — mruczał, zezując na Audrey — akurat dzisiaj jestem na służbie. Pływalnia to jedyne przyjemne miejsce tutaj.

— Już kwadrans po trzeciej — westchnęła Mabel Wilford. — Kiedyż te Ekscelencje zdecydują się wyjechać? Nie możemy wynieść się przed niemi. A ja muszę przespać się przez pół godziny; jest to niezbędne dla utrzymania piękności.

Już pięć minut temu lady Brandmore połknęła proszek i uporczywie nie odrywała dotąd ręki od oka. Herbert przyglądał się jej zniecierpliwiony i zdenerwowany.

— Jeśli nie podziała, jestem człowiekiem skończonym — pomyślał. — A jednak to są dobre proszki.

Nagle Ekscelencja opuściła rękę. Wyraz zdumienia rozlał się na jej twarzy. Zmrużyła oczy i uśmiechnęła się.

— Udało się — pomyślał Carter.

— To istny cud, kochany doktorze. Muriel, czy mogę zabrać drugi proszek?

— Jutro przyniosę pani całe pudełko — powiedział Herbert. — Pozatem jednak będę musiał zbadać Waszą Ekscelencję.

— Oczywiście. Do jutra... uzdrowicielu!

— Masz rację — mówiła do siostry odprowadzającej ją do drzwi — to wybitny człowiek.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.99 (sekretarjat). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64. **Prenumerata** 691-66. **Wydział ogłoszeń** 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — **A B C Warszawa.** Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski**, Słowackiego 9, tel. 59; **Włocławek**, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa **zł. 2.30** miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza **zł. 3.30** miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Matuszczyk** Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA